

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na ówczesny rok bez odroczenia.
12.00 - z odroczeniem do domu
3.70 - na miesiąc bez odroczenia
4.00 - na miesiąc z odroczeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Z Górnego Śląska.

Rada ambasadorów przeszła nad odpowiedzią niemiecką do porządku dziennego.

Paryż, 30 grudnia. Przewodniczącemu niemieckiej delegacji pokojowej doręczono notę z dnia 27-go grudnia, mniej więcej następującej treści: Radę ambasadorów powiadomiono, że rząd niemiecki odrzucił propozycje mocarstw sojuszników, dotyczące formy przeprowadzenia głosowania ludowego na Górnym Śląsku. Wobec tego zniewolone są mocarstwa sojusznice zastosować artykuł 88 traktatu pokojowego. Dążąc do zapewnienia spokoju koniecznego w okresie głosowania ludowego, ma Rada ambasadorów obowiązek upoważnienia Międzysojuszniczej Komisji na G. Śląsku do wydania takich przepisów wykonawczych, które najskuteczniej zapewnią spokój publiczny. Dalej postanowiła Rada ambasadorów przeprowadzić głosowanie emigrantów dopiero po odbyciu głosowania mieszkańców G. Śląska. Terminy i warunki głosowania ustalił Międzysojusznicza Komisja, mająca wszelkie upoważnienie do bezpośredniego uregulowania z rządem niemieckim sprawy przewozu uprawnionych do głosowania emigrantów.

Na plebiscyt górnośląski.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT.) „Przegląd Wierzyński” donosi: Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą Polską wydał odezwę nawołującą do składania ofiar w noc sylwestrową w postaci dobrowolnego podatku, nałożonego w pewnym stosunku do wydanej przez każdego sumy.

Delegacja robotników do generała Leronda.

Katowice, 31 grudnia. (Tel. wł.) Przywódcy wszystkich organizacji robotniczych zebrał się tu wczoraj na wspólną konferencję w celu omówienia nieznanych stosunków bezpieczeństwa, jakie obecnie na G. Śląsku panują. Konferencja postanowiła wysłać do generała Leronda delegację, składającą się z 5 delegatów organizacji zawodowych, która ma przedłożyć Międzysojuszniczej Komisji swoje życzenia i żądania. Zjednoczenie Zawodowe Polskie bierze udział w tej akcji i wysyła jednego delegata.

Trzykrotne morderstwo w Radzionkowie.

Radzionków, 31. grudnia. (Tel. wł.) Wczoraj pod wieczór około godziny 5-ej 12 do 15 bandytów napadło dom starosty górniczego Wojtacha w Starym Radzionkowie. Wojtacha zamordowano, jego sekretarza pobito tak okropnie, że w kilka godzin po wypadku zmarł. Córkę Wojtacha zastrzelono a ostatecznie stróża sponiewierano. Żonę sekretarza udało się wymknąć z rąk zbrodniarzy. Około godziny 9-ej ta sama banda morderców napadła na mieszkanie urzędnika kolejowego Menge'go. Szczegóły napadu nie są dotąd znane.

Z Polski.

Stambuliński w Warszawie.

Warszawa, 31 grudnia (PAT.) Wczoraj wieczorem na zaproszenie bułgarskiego prezydenta ministrów Stambulińskiego odbyła się w hotelu „Bristol” konferencja z przedstawicielami prasy warszawskiej. Następnie prezydent ministrów Witos podejmował w „Hotelu Europejskim” obiadem bułgarskiego gościa. W przyjęciu brali udział: marszałek sejmu, ministrowie, przedstawiciele miasta, wojskowości i prasy. Pod koniec obiadu przemówił prezydent ministrów Witos, na co odpowiedział Stambuliński. Dziś premier bułgarski będzie przyjęty przez naczelnika państwa.

Podpisanie pokoju w pierwszym tygodniu stycznia 1921 r.

Londyn, 30 grudnia. „Times” donoszą, że podpisanie traktatu pokojowego polsko-rosyjskiego nastąpi w pierwszym tygodniu stycznia 1921 roku.

Pomoc Francji dla Polski.

Paryż, 30 grudnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 27. b. m. poseł Barthou zwrócił się

do ministra wojny z zapytaniem, czy Francja przysłałaby w razie potrzeby z pomocą Polsce. Minister wojny dał następującą odpowiedź: Polska już raz bohaterstwem swoim zapewniła pokój w Europie. Wówczas nie szczędziłyśmy jej naszej pomocy. W razie gdyby Polska powtórnie zwróciła się do nas o pomoc, znajdziemy się przy jej boku. — Oświadczenie to spotkało się żywym uznaniem ze strony Izby.

Polska otrzyma od Niemców 1080 lokomotyw i 113 tysięcy wagonów.

Berlin, 30 grudnia. Zakończono tu układy polsko-niemieckie w sprawie parku kolejowego, należącego się Polsce od Niemców. Według ostatecznego rozrachunku, Polska ma otrzymać od Niemiec 1080 lokomotyw i 113 tysięcy wagonów kolejowych.

Z zagranicy.

Koalicja grozi okupacją Zagłębia nad Ruhrą i wkroczeniem do Bawarii.

Berlin, 30 grudnia. W kołach berlińskiej komisji koalicyjnej utrzymuje się, że Koalicja nosi się z zamiarem obsadzenia Zagłębia nad Ruhrą oraz wkroczeniem do Bawarii, o ileby Niemcy nie rozbroili do 30. stycznia wszystkich swych organizacji samoobrony. O przedłużeniu terminu rozbrojenia nie może być mowy.

Niemcy chcą zapłacić tylko 100 miliardów.

Berlin, 30 grudnia. Korespondent „Berliner Tageblattu” donosi z Brukseli, że z ogólnej sumy 265 miliardów marek w złocie, wyrażającej wysokość strat sprzymierzonych w wojnie światowej, Niemcy będą mogły zapłacić tylko 100 miliardów marek.

Rozbrojenie Niemiec — komedia.

Szczecin, 30. grudnia. Policja kryminalna w Koszalinie (Köslin) skonfiskowała materiał lotniczy wartości kilku milionów marek. W stodołę pozasłużbowego majora Fuchsa wykryto wielką ilość skrzyń, zawierające motory do latawców, aparaty fotograficzne do zdjęć z latawców itd. Niemieckie dzienniki twierdzą, że rozchodzi się o ukryty materiał wojenny.

Zaprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy.

Essen, 30. grudnia. Wydział zakładowy wielkiego gwarectwa kopalnianego Neumühl pod Hamburgem zaprowadził od wczoraj wieczora 10-godzinny dzień pracy. Wśród załogi panuje wielkie oburzenie.

Arcyksiążę Wilhelm królem Ukrainy.

Tarnopol, 30. grudnia. Urząd spraw zagranicznych rządu Petlury otrzymał wiadomość, że generał wydział ukraińskiej armii postanowił obwołać królem Ukrainy arcyksięcia Wilhelma, syna arcyksięcia Stefana.

Bolszewickie oddziały wkroczyły do Łotwy.

Ryga, 30. grudnia. Kilka bolszewickich oddziałów przekroczyło granicę łotewską. Przyszło do starcia z łotewskimi siłami zbrojnymi. W Rydze obawiają się nowych napadów bolszewickich sił, które obliczają na 60 tysięcy ludzi.

Generał Caviglia załaził Rijekę.

Rzym, 30 grudnia. Według doniesienia agencji Havasa, generał Caviglia wkroczył do Rjeki, zajmując poprzednio port rjecki. Po obu stronach mieli być ranni. Przeważna większość mieszkańców zachowała zupełny spokój. „Idea Nationale” podaje, że straty wojsk regularnych obliczają na 800 zabitych. Liczba rannych jest tak wielka, że musiano ich wywozić w wagonach kolejowych. Także ludność cywilna i kobiety brały udział w obronie Rjeki. — Dzienniki medyolańskie potwierdzają wiadomości o zajęciu Rjeki przez generała Caviglię. Stacja marynarska, dworzec i tamta Marya Walerya znajdują się w rękach wojsk rządowych. Oddziały d'Annunzia stawiały ostatni opór pomiędzy górą Calvaria a wspomnianą tamą Marya Walerya.

NOWY ROK.

Oto stajemy na progu Nowego Roku. Na pozór nic w tem nie ma nadzwyczajnego. Chwila taka nieodmiennie co rok się powtarza.

A jednakże nie ma zapewne człowieka, któryby choć na chwilę nie pomyślał o tem, że oto w niezgłę bionem morzu czasu zatonała znów jedna mała kropelka, zwana rokiem.

Zaiste, coż znaczy rok jeden wobec wieczności? A jednakże w życiu poszczególnego człowieka jest to znaczny przeciąg czasu, w którym zdziałać można wiele dobrego i wiele zdobyć zasług, mogących kiedyś za ważyć na szali, gdy przed Sądem Najwyższym składać będziemy rachunek z życia i talentów, od Boga odebranych.

I w życiu narodów przeciąg jednego roku znaczy bardzo wiele. Każdy gospodarz, czy kupiec; każdy przedsiębiorca, czy głowa rodziny zapisuje zwykłe skrupulatnie swe dochody i rozchody a raz do roku i to właśnie około N. Roku czyni obrachunek ogólny, aby przekonać się, jak stoją jego interesy, czy też dorabia się, czy traci.

Tak też i naród powinien w tym czasie rozejrzeć się w swoich interesach. Naród, to przecież także jest jako interes czy przedsiębiorstwo w onem wielkiem zbiorowisku, które pracuje i walczy o posiadanie tej ziemi; naród, to jak jedna rodzina w onej wielkiej gromadzie, zwanej ludzkością.

Gdy tedy rozejrzymy się w bilansie naszego narodu za rok ubiegły, będziemy musieli stwierdzić z radością w sercu, że jednakże zyski przewyższają straty, że — się dorabiamy.

Oto Ojczyzna nasza coraz większego nabiera w świecie znaczenia i coraz większej powagi, a przyczyniło się do tego odparcie od bram Polski wroga zającego nie tylko Polski, ale i całej Europy. Raz jeszcze Polska jako pies wierny a czynny położyła się na progu Europy ze słowami: doład, a nie dalej!

A na wewnątrz Polska umacnia się i porządkuje. Nie było w roku ubiegłym ani rewolucji i buntów, ani strejków poważnych ani przesileni groźnych. Ot, łaska Boga i Najsw. Panny jest nad Ojczyznę naszą i to jest zysk największy. Pod taką będącą opieką przemożną, ufnie możemy patrzeć w przyszłość.

A właśnie przy zmianie roku, choć z lękiem i niepokojem, jednakże każdy radby przebić wzrokiem tę zasłonę, jaką Bóg zakrył przyszłość przed oczyma naszymi. Ale zasłona jest gęsta i niczego przez nią dojrzyć nie można; zaledwie coś nie coś tam przebliskuje.

Tak n. p. odsłonił Bóg rąbek zasłony dla oczu nas Górnoszlązaków, ukazując nam zmianę losów naszych w niedalekiej już przyszłości.

Roku nowy, Roku nowy,
Co nam niesiesz w darze?

Hej, dar to niemały! Dar znaczny i drogocenny ma dla nas w zanadrzu Rok Nowy.

Darem tym to wolność!

Czy Wy zdajecie sobie sprawę, co znaczy to mialeńskie słowo: wolność?

Hej, nie nawykły grzbiety nasze do tej wolności. Przez kilka set lat nawet myśli nasze skrupowane były niewolą, to i nie wiemy już, jak wygląda wolność prawdziwa i co ona daje....

Oj, daje ona oddech lekki i swobodny, daje połów myślom, daje oczom kierunek wzwyż, do Boga, do Najwyższego dobra, daje „ciałom wszystkim chleba, a duszom myśli z nieba“.

I taką to wolność my w tym roku nadchodzącym uzyskać możemy i uzyskamy, jeżeli — sami tego zechcemy. Rozstrzygnie o tem nasza wola i nasz czyn!

W tej myśli zasłamy wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszym życzenia noworoczne: zdrowia, szczęścia, łaski Bożej, dobrobytu, woli pocziwej i czynu prawego!

Redakcja.

Wiadomości polityczne.

Polska. (Dąbski odpięra podstępny dyplomatyczny atak sowietów.) Przewodniczący polskiej delegacji pokojowej Dąbski złożył przewodniczącemu od delegacji sowieckiej następującą notę: W odpowiedzi na notę Pańską z dnia 16-go grudnia z polecenia mojego rządu mam zaszczyt zakomunikować Panu, co następuje:

Rząd polski uważa, że siły zbrojne, znajdujące się w rozporządzeniu naczelnego dowództwa wojsk polskich w rejonie, dzielącym tereny, zajęte przez gen. Żeligowskiego od terytorium rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki rad, są wystarczające, aby stawić skuteczny opór każdemu, kto by ewentualnie chciał na tereny przez nie zajmowane wtargnąć. Wobec tego rząd polski uważa, że płonne są całkowicie wszelkie obawy, jakie w tej sprawie były wyrażone w nocie Pańskiej. Ponadto podkreślić muszę, że wiadomości, podane przez Pana, Panie przewodniczący, w wyżej wspomnianej nocie, nie są zgodne z wiadomościami, podanymi w tej sprawie przez rząd polski. Według informacji bowiem, jakimi władze polskie rozporządzają, nie tylko w armii gen. Żeligowskiego nie mają miejsca żadne skupienia żołnierzy i ochotników byłych oddziałów Bałachowicza i innych, ale przeciwnie, generał Żeligowski rozpoczął demobilizację sił zbrojnych, znajdujących się pod jego rozkazami, w myśl wskazań, ustalonych w tej mierze przez komisję Ligi Narodów. Proszę przyjąć, Panie przewodniczący, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. Podpisano: Dąbski.

— (Rokowania polsko-niemieckie). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 22. listopada b. r. wznowione zostały rokowania polsko-niemieckie w sprawie umowy, jaka ma być zawarta pomiędzy dwoma częściami państwa niemieckiego, rozdzielonymi przez ziemię przyznane Polsce. Z wyłączeniem warunków natury ogólnopolitycznej osiągnięto niemalże zupełne porozumienie. O ile w dziedzinie technicznej porozumienie niemalże zupełne osiągnięto, zostało, o tyle w dziedzinie ogólnych warunków politycznych zachodzą pomiędzy delegacją polską a niemiecką dość poważne różnice. Nie należy jednak wątpić, że przy dobrej woli stron obu i tutaj da się ustalić jednolity pogląd i że umowa w niedługim czasie podpisana zostanie.

— (Rocznica powstania wielkopolskiego). W dniu 27-go grudnia święcił Poznań uroczystość drugiej rocznicy powstania poznańskiego, zakończonego wypędzeniem Niemców ze stolicy Wielkopolski. Uroczystość poprzedził w niedzielę wieczorem capstrzyk wojskowy z pochodniami. Od rana miasto stało w powodzi sztandarów o barwach narodowych. O godzinie 8 rano odbyły się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa połączone z okolicznościowymi kazaniami.

O godzinie 4-tej po południu na Starym Rynku przed ratuszem nastąpiła właściwa uroczystość. Rozpoczęły ją śpiewy zespołów chóralskich i odegranie przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego. Punktualnie o godz. 4.40, to jest w chwili, kiedy przed dwoma laty panowanie w mieście przeszło z rąk niemieckich w ręce polskie, z cytadeli poznańskiej odezwały się strzały armatnie. W tej chwili w całym mieście nastąpiła trzyminutowa przerwa w ruchu ulicznym. Wieczorem w teatrach miejskich odbyły się uroczyste przedstawienia. W południe poszczególne organizacje

składały wieńce na grobach poległych uczestników powstania wielkopolskiego.

Niemcy. (Monarchiści w Saksonii.) Berliński „Achtuhrabendblatt“ zapewnia, iż w najbliższym czasie utworzą się w Saksonii stronnictwo monarchistyczne w przeciwieństwie do monarchistów bawarskich. Partya ta będzie dążyła nie tylko do wznowienia ustroju monarchistycznego w Saksonii, lecz również do powołania na tron dynastji saskiej. Założyciele stronnictwa rozporządzają znacznymi środkami pieniężnymi.

— („Orgesch“ jest organizacją wojskową). Rząd niemiecki w nocie do generała Noletta zapewnia, że organizacja „Orgesch“ nie ma charakteru wojskowego. Twierdzeniu temu kłam zadaje „Rheinische Zeitung“, podając listę organów wojskowych tej organizacji. Posiada ona biuro wojskowe, złożone z dawnych oficerów cesarskich, oraz gwardję akademicką, mającą na celu przewożenie broni do tajnych składów organizacji. Dziennik socjalistyczny ogłasza tajny okólnik, datowany z dnia 5 października 1920, który domaga się pracy nad obaleniem rządu obecnego, oraz powołuje się na mowę znanego pangermanisty v. Oldenburg-Sanerschau, który stwierdził publicznie, że „za organizacją „Escherisch“ stoi 200 tysięcy ludzi, wobec których Koalicja jest bezsilna“.

— (Granica niemiecko-duńska). Duńskie ministerstwo spraw zagranicznych donosi, że nowa granica niemiecko-duńska, ustalona przez komisję rozgraniczenia, obowiązująca będzie od dnia 1-go stycznia 1921 roku, od godziny 9 zrana, zgodnie z uchwałą komisji.

— (Sprostowanie kłamstw niemieckich). Prasa niemiecka ogłasza rzekomo za warszawskim „Narodem“ wywody polskiego ministra skarbu Steczkowskiego wobec przedstawicieli prasy polskiej w sprawie długów państwa polskiego. Według tej wiadomości minister Steczkowski miał powiedzieć, że na głowę wypada długów państwowych we Francji 573 franki, w Niemczech 3346 marek, w Anglii 169 funtów szterlingów a w Polsce 11.600 marek oczywiście polskich, czego prasa niemiecka nie zaznacza, pragnąc utrzymać czytelników w mniemaniu, że chodzi o marki niemieckie. Tymczasem minister Steczkowski w referacji swym przedstawił te długi, obliczone na dolary amerykańskie, które ulegają najmniej wahaniom giełdowym. Otóż p. Steczkowski powiedział, że wypada na osobę długów państwowych we Francji 225 dolarów, w Niemczech 888 dolarów, w Anglii 671 dolarów a w Polsce 22 dolary.

Czechy. (Sąd zażąda wydania posłów komunistycznych). Wiedeńska „Presscentral“ donosi z Pragi: Podczas rewizji domowej u znanego przywódcy komunistycznego Haudla, znaleziono obfity materiał obciążający. Przesłuchiwanie aresztowanych komunistów, których liczba doszła do 1100 osób, trwają w przyspieszonym tempie. Jak słychać, sąd zażąda od wydźwiału wydania tych posłów komunistycznych, którzy skompromitowali się podczas ostatnich zaburzeń.

— (Próby utworzenia gabinetu parlamentarnego). Przywódcy czeskich partji wypracowali plan utworzenia rządu parlamentarnego. Jak słychać, obecny prezydent ministrów Cerny objąłby w nowym ministerstwie portfel spraw wewnętrznych, a minister obrony krajowej Hussarek pozostałby na swoim stanowisku. Wszystkie inne teki otrzymaliby parlamentarzyści. Mimo to nawet w tak wysoce parlamen-

tarnym gabinecie dwie najważniejsze teki pozostałyby w rękach urzędników. W każdym razie wszystkie te zmiany dowodzą, iż się Czechom leje porządek za kolnierz.

Rosya. (Kwiatki z raju bolszewickiego.) Podajemy poniżej trzy charakterystyczne wiadomości, zamieszczone w formie telegramów przez prasę paryską, a odtwarzających w jaskrawych barwach rozkosze raju bolszewickiego. Pierwsza wiadomość pochodzi z Helsingforsu, a informuje o głodzie, panującym w Rosji. Brak żywności w obszarze Nowogrodu jest taki, iż władze bolszewickie mogą wydzielić tylko pół funta chleba tygodniowo na osobę. Ludność, a przede wszystkim robotnicy, emigrują na południe w nadziei znalezienia tam żywności.

Z Rygi donoszą: Uchodźcy łotewscy, przybywający z Moskwy, mówią, iż więźnia moskiewskie są przepełnione aresztowanymi. Przeszło sto tysięcy osób znajduje się tam w areszcie, co stanowi dziesiątą część całej ludności tego miasta.

Ostatecznie według najnowszych wiadomości z Krymu, czerezwyczałki sowieckie dokonują licznych morderstw na ludności Krymu a zwłaszcza na Niemcach kolonistach, którzy udzielali pomocy armii Wrangla. Jeżeli stwierdzono, że syn służył w wojsku Wrangla, bywa stracony ojciec a reszta rodziny skazana na wygnanie na Syberję. Majątek zaś tych skazańców staje się własnością sowieków.

— (Chłopi podolscy odmawiają sowietom złota.) Donoszą z Tarnopola: W ostatnich dniach odbył się w Płoskirowie powiatowy zjazd włościański, zwołany przez bolszewików. Na zjeździe tym przewodniczący tamtejszego sowietu zaapelował do włościan, ażeby składali złoto, którem mają być spłacone polskie żądania do Rosji. Włościanie odmówili jednakowoż wypełnienia tego żądania.

— (Cziczereń protestuje.) Z Moskwy donoszą: Komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczereń zwrócił się do francuskiego, angielskiego i włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych z notą, w której Rosya sowiecka protestuje przeciw temu, iż rządy Koalicji pozwalają na sprzedaż rosyjskich okrętów handlowych przez zwolenników Wrangla. Rosyjski rząd sowiecki żąda natychmiastowego przedsięwzięcia kroków celem zapobieżenia zaprzepaszczeniu rosyjskiego mienia ludowego oraz domaga się zwrotu tych okrętów Rosji sowieckiej.

Francya. (Francya nie odstąpi od wykonania traktatu wersalskiego.) Prezydent ministrów Leygues, odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelację w sprawie okoliczności, które spowodowały ustąpienie ministra wojny Lefevre'a, oświadczył, że projekt 18-miesięcznej służby wojskowej, uchwalony przez Radę obrony państwa, daje wszelkie gwarancje, których kraj ma prawo się domagać. „Jakożkolwiek Niemcy — mówił prezydent — opierają się wykonaniu traktatu wersalskiego, to posiadamy sposoby do zmuszenia ich siłą, o ile okazałaby się tego potrzeba, gdyż obecnie nie jesteśmy już zagrożeni tak, jak w roku 1914 przez atak przeważających sił. Jesteśmy w posiadaniu przyczółków mostowych na lewym brzegu Renu, które opuścimy za lat 15, jeżeli traktat będzie wykonany, w przeciwnym razie pozostaniemy tam dalej.“ Prezydent oświadczył, że obawy Lefevre'a oparte są na domysłach, wolny zaś kraj, jakim jest Francya, musi opierać politykę swą na rzeczywistości.

MARYA RODZIEWICZÓWNA

NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

Kierowali się wszyscy jednakże w stronę kantoru, który się w tej chwili oświecał. Bryka, która wożono towary, stała przed gankiem, a na pół drogi znalazł się Skin i powitał z uszanowaniem właścicieli.

— Cóż, dużo tam tych dzieci? — spytał Fust.

— Troje i stara babka.

— Jak to? a któż panu kazał zabierać babkę? — spytał ostro Rudolf.

— Musiałem, bo dzieci bez niej jechać nie chciały...

— Dawno umarła ich matka? — spytał cicho Fust.

— Temu trzy tygodnie.

— A on... Kryszpin?

— Już trzy lata minęły.

Fust odetchnął znowu i kroku przyspieszył.

Weszli na ganek, Rudolf otworzył drzwi do swego oszklonego sanktuarium i ustąpił z drogi ojczymowi.

Kantor był oświecony. Baryera, o którą się opierały pulpity pisarzy i budka dyrektora, dzieliła go na dwie części. W głębi była kasa. W szerszym obrebie, przeznaczonym dla interesentów, pod wiszącą olbrzymią lampą, stała teraz grupa czworga ludzi, na których spoczęły oczy wchodzących i patrzyły z ulicy przez okna tłumy zbiegających się fabrykantów.

Pośrodku stała stara, srebrnowłosa kobieta w czarnym czepku i wytartej chustce, pokrywającej zrudziałą czarną suknię.

Ręce białe i przezroczyste trzymała na dwóch złotych głowach: chłopaka czternastoletniego i dziewczynki dwunastoletniej. Chłopiec był ubrany w zbyt ob-

szerne palto, a w rękę trzymał wytartą czapczynę z jakimś znakiem; dziewczynka w krótkiej, żałobnej sukieneczynie, patrzyła smutnie, zmęczona, czarnymi oczyma.

Obok babki stał chłopak najstarszy. Nie dziecko to już, ale wyrostek, tak wybujały i chudy, że wyglądał na lat osiemnaście. Widać na nim było wielkie wycieńczenie fizyczne, a wielką siłę moralną. Trzymał się prosto, głowę niósł wysoko, patrzył bystro i rozumnie. Ubrany był w kożuszek wytarty i dziurawe buty, czapkę trzymał pod pachą, a ręce grzał w rękawach.

Lampa oświecała wyraźnie, brutalnie, ich wszystkich zmęczenie i troskę, ich łachmany i ich głowy jednostajnie złoto-płowe, wśród których czerniał żałobny czepiec babki.

A ona to dwoje najmłodszych wciąż ogarniała rękoma i patrzyła żalosnymi oczyma na tych troje obcych ludzi, którzy mieli zdecydować o losie jej piskląt bez gniazda.

Milczenie trwało długą chwilę, aż je Fust przerwał:

— Dlaczego mnie pani nie uwiadomiła o chorobie mojej siostry?

— Nie miałam czasu. Chorowała tylko tydzień — odparła smutno staruszka.

— Dzieci już mogą pracować.

— Ja już od trzech lat na chleb zarabiam — odparł starszy chłopak.

Głos jego przypominał Fustowi siostrę tak żywo, że aż się poruszył.

— Tyś najstarszy. Ileż ci lat?

— Siedemnaście.

— Jakże ci na imię?

— Dyżma.

— A młodszemu ile lat?

— Jedenaście — odpowiedziała babka. — I on także może być użytecznym. — Zryli się. Najstarszy sko-

czył cztery klasy, Franka zabraliśmy ze szkoły po śmierci ojca, Elżunia od roku chodziła na pensję.

Stary Fust oparł się o pulpit i przyglądał się dwóm. Dyżma miał oczy jego Anusi, Franek jego własny przypominał obraz, Elżunia miała matczyną war-kocz. Wszystko odbiło się w jego pamięci: dawne, dobre czasy i młodość. Smutnie się zadumał i przestał się odzywać. Nastąpiło przykre, sztywne milczenie.

Przerwał je Rudolf, zwracając się do Skina:

— W starym młynie kazałem przygotować dla nich mieszkanie. Tam ich pan zaprowadź, wieczór jest dostatny z naszej kuchni. Jutro starszego weźmiemy do pisanja, młodszego do szpulowania.

Skin się poruszył. Rozporządzenie to wstrząsnęło go. Spojrzał na starego Fustę, ale ten w myślach zatopiony przyglądał się dzieciom i nic nie słyszał.

Babka pobladła też na sekundę, ale wnet spuściła głowę zrezygnowana. Była jak rozbitek, który do końca sił walczył z falą, aż się złemu losowi poddał, nie mając sił dłużej walczyć i płynąć i wyglądać ratunku. Po chwili podniosła oczy na Dyżmę. Stał prosty, spokojny i wzrokiem ją pocieszał. Potem spojrzał bystro na Rudolfa i rzekł:

— Proszę mi nie kazać pisać, ale przeznaczyć do machin. Znam się z tem, bo byłem przy machinie u pana Schulza aż do Wielkiejnocy.

— Czemuż pisać nie chcesz? To miejsce lepiej płatne i stosowniejsze dla ciebie.

— Nie chcę, bom do tego się nie zdał i będę źle robił. A ja chcę robić dobrze.

— Bardzo chwalebny zamiar. Zostaniesz tedy przy machinie na własne żądanie. A ten mały może też ma inne powołanie? Słyszysz, mały?

Franek podniósł na mówiącego błękitne, jak niebo, oczy i z cicha odrzekł:

— Ja będę jak Dyżma zawsze dobrze robił panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zastosowanie powietrza zgęszczonego w kopalniach Górn. Śląska.

Zapotrzebowanie roczne materiałów wybuchowych w górnictwie niemieckim wynosiło przed wojną ok. 40 milionów kg. Z powodu zarządzeń wojennych i trudności w dowozie saletry chilijskiej, której przed wojną sprowadzano rocznie 700 000 ton, wyłoniła się konieczność, w miejsce dotychczasowych środków wybuchowych dostarczyć górnictwu odpowiednie inne materiały wybuchowe. Wśród różnych surogatów materiałów wybuchowych stoi rozsądzanie zgęszczonego powietrzem na pierwszym miejscu. Procedura ta, zastosowana najprzód przez Lindego, kilka lat przed wojną podjęta znowu przez inżyniera Kowatscha a później przez towarzystwo powietrza wybuchowego udoskonalona polega na tem, że nabój, zawierający składniki węglkowe (mączkę trocinową), sadze, zanurza się w powietrzu płynnym i w dziurze wywierconej do wybuchu doprowadza. Zgęszczone powietrze wyrabia się w osobnych zakładach zgęszczania powietrza na kopalniach samych jako płyn stalowo-niebieski i dostarcza go się w osobnych naczyniach do kopalni. Nabój wyrabiany bywa także w własnych zakładach na kopalniach lub też w osobnych fabrykach. Na miejscu użycia skutecznym jest tak jak przy zwykłych materiałach wybuchowych zapalenie za pomocą lontu wzgl. elektrycznego zapalnika z kapsułką wybuchową lub bez takowej. Istotną różnicą tego materiału wybuchowego z zgęszczonego powietrza wobec stałych materiałów wybuchowych polega więc na tem, że napelniony składnikami węglkowymi nabój krótko przed włożeniem go w dziurę wywierconą zanurza się w płynnym powietrzu, podczas gdy zwykłe materiały wybuchowe swą siłą wybuchową uzyskują już podczas fabrykacji w fabryce. Co do siły wybuchowej przewyższają materiały wybuchowe z zgęszczonego powietrza najmocniejszą siłą wybuchową stałych materiałów wybuchowych.

Z obwodów górniczych, w których praca strzelnicza z zgęszczonego powietrzem zastosowana została, wymienić trzeba przede wszystkim górnośląski obwód górniczy. Strzelanie zgęszczonego powietrzem rozpowszechniło się także podczas wojny na całym szeregu kopalń. W roku 1917 z wydobytego ogółem węgla na Górnym Śląsku (43 mil. ton) wydobyto 28% za pomocą zgęszczonego powietrza a 72% za pomocą stałych materiałów wybuchowych. Obok dobrej zdolności uwidacznia się przy strzelaniu zgęszczonego powietrzem także większy odpad grubszego węgla. Koszty strzelania zgęszczonego powietrzem oznaczają kopalnie, na których ten sposób strzelania się zastosowuje, jako znacznie mniejsze od użycia stałych materiałów wybuchowych.

Oprócz tych korzyści uwzględnić strzelanie zgęszczonego powietrzem także nowe problemy na polu zapobieżenia wypadkom nieszczęśliwym podczas strzelania. Celem wyjaśnienia i rozwiązania tych zagadnień, jakie wystąpiły w górnictwie górnośląskim, powołano do życia osobny wydział, który nosi nazwę „Oberschlesischer Sprengluftausschuss“. Należą do niego zastępcy urzędów górniczych, kierownik górnośląskiego obszaru doświadczeń, zastępcy właścicieli kopalń, urzędników i górników. Wydział ten rozpoczął już swą działalność i wynik swych prac będzie publikował przez prasę.

Nowe państwko.

O okręgu Kłajpedy wie się stosunkowo nie wiele. Kraik ten zamieszkuje około 200 000 mieszkańców. Większość ludności mówi po niemiecku, choć w kościele kazania i obrządki odbywają się w języku litewskim. Przeważająca część ludności jest wyznania ewangelickiego.

Nacjonalistyczne dążenia Litwinów ograniczały się pierwotnie tylko do spraw kościelnych. Nie było mowy o dążeniach secesyjnych. Dopiero w czasie wojny rozpoczęła się tutaj t. zw. agitacja wielkolitewska, kierowana z Kowna. Przy zawieraniu traktatu wersalskiego objęła ta agitacja szersze ramy. Przeciwno tym dążeniom secesyjnym wystąpił Związek litewski, do którego należeli przede wszystkim Litwini, chcący nadal pozostać przy Niemcach. Gdyby Związek ten głosował razem z Niemcami, w razie ewentualnego plebiscytu, Kłajpeda mogłaby przypaść Niemcom; usiłowania jednakże, by plebiscyt tu się odbył, nie zostały uwzględnione przez sprzymierzonych.

Dnia 15. lutego 1920 oddały Niemcy okręg Kłajpedy w administrację sprzymierzonym, a ci wydelegowali jako administratorów Francję. Francja nadała okręgowi Kłajpedy konstytucję, rządy sprawuje wybrany parlament. Na czele administracji stoi gubernator generał Ody, który reprezentuje okręg Kłajpedy na zewnątrz i jest naczelnikiem sił zbrojnych. Z jego ramienia stoi na czele zarządu cywilnego prefekt Petisn'e. Przy boku prefekta działa od 1. Dnia r. z. dyrektorat krajowy, który składa się z płatnych członków, między nimi znajduje się starszy burmistrz posłusztwowy Altenberg, z głosem doradczym i Rada stanu. Rada stanu składa się z 20 członków, mających co najmniej lat 30 i zamieszkających przynajmniej od roku w granicach okręgu. Członkowie Rady stanu, to przedstawiciele wielkiego przemysłu i związków zawodowych. Pod przewodnictwem francuskiego komisarza cywilnego prefekta Petisn'e obraduje Rada stanu we wszystkich ważniejszych sprawach administracyjnych i gospodarczych. Rada stanu ma także tylko głos doradczy. Zastępcą przewodniczącego jest przewodniczący Izby handlowej w Kłajpedzie J. Kraus, drugim radcą gospodarczy Schen, który jest przedstawicielem interesów Towarzystwa rolniczego w Kłajpedzie. Władza najwyższa, jak prawo wysiedlania, wydalania z granic i wreszcie cenzura spoczywa w rękach gubernatora.

W dalszym ciągu obowiązują ustawy niemieckie; tylko szkolnictwo o tyle zmieniono, że wprowadzono także i język litewski do szkół początkowych. Również w niższych urzędach pocztowych i telegraficznych, które mają ciągłą styczność z ludnością wiejską, zamianowano paru Litwinów. Zresztą administracja, sądownictwo, szkolnictwo, skarbowość i służba graniczna pozostały niezmienione. Okręgu Kłajpedy strzegą dwa bataliony strzelców alpejskich. One również sprawują służbę żandarmerii.

Główną wartość okręgu Kłajpedy stanowi ujście Niemna. Ujście to jest szczególnie ważne dla handlu drzewnego Litwy etnograficznej i Litwy polskiej a dalej także dla handlu lnem, którego bardzo poważne ilości produkuje Litwa.

Prasa niemiecka, przedewszystkiem „Neue Preuss. Zeitung“, podaje dziwną plotkę, którą z obowiązku dziennikarskiego notujemy: Istnieje jakoby tajny układ między Łotwą a Polską, który dzieli całą Litwę między te dwa państwa; północna część Litwy razem z Szawłami przypadłaby Łotwie, resztę miałaby otrzymać Polska. Polska otrzymałaby również i okręg Kłajpedy, połączony z Polską nowym korytarzem wzdłuż wschodniej granicy Prus Królewskich. Wiadomość ta brzmi tak nieprawdopodobnie, że nawet prasa niemiecka zastrzega się co do jej prawdziwości.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Nowy Rok Pański 1921. Z koleją noworoczną i szczerymi życzeniami staje dzisiaj redakcja „Katolika“ przed wami drodzy czytelnicy i współpracownicy. Stajemy z pogodnym obliczem i jasnym czołem wobec minionej chwili — roku 1920 — i spełnionych obowiązków. Kto, jak kto, ale „Katolik“ dotrzymał wierności chrześcijańskiemu hasłu, wrytemu na sztandarze swoim: za prawdę, wolność i prawo. Staraliśmy się nie zboczyć z drogi sprawiedliwości chrześcijańskiej i miłości bliźniego. Jako pismo niezależne mogliśmy swobodnie wypowiadać nasze zdanie o wszelkich sprawach, jedynie się kierując względem na dobro sprawy publicznej. Tak będziemy postępować i w przyszłości.

Obecne czasy mają to do siebie, że lubują się w radykalnych hasłach. Nie byliśmy nigdy ich zwolennikami głównie dla tego, bośmy doświadczyli, że wszelakie radykalizmy gorzej jak snopy słomy: błyskotliwie, ale — krótko.

W całej przeszłości naszej staraliśmy się, aby gazeta nasza była ogniskiem dla ojczyznej sprawy, płonącym wolno, lecz nieustannie, dającym ciepło ożywcze, potrzebne do wszelakiego rozwoju. Tem chcemy być i nadal.

I łatwiej nam to będzie, albowiem za łaską Bożą, zbliżamy się do owej chwili, w której prawdziwej zaznamy swobody, tak koniecznej narodowi do rozwoju, jak woda rybce do życia. I cieszymy się, że będziemy mogli służyć społeczeństwu, gdy zbywszy się niewoli, zaczniesz całą piersią żyć.

Kościół parafialny w Sławikowie w Raciborskiem.

Niezawodnie do najstarszych parafii powiatu raciborskiego zalicza się Sławikow, położony tuż na samem pograniczu powiatu kozielskiego. Już w r. 1223 istniał tu kościół, który poświęcił ówczesny biskup wrocławski Wawrzyniec. Wówczas należała wieś do majątności hrabiego Wernera. W późniejszych czasach zmieniali się właściciele bardzo często, z których wymienić nam wypada 1360 r. Leutholda, 1415 r. Mrocza, 1423 do 1427 r. Czynka. Następnie był dziedzicem niejaki Stanisław Zygod; tenże sprzedał dobra swoje za 280 marek Mikołajowi Holem, a kupno to zatwierdził 1451 roku książę Wacław raciborski. Roku 1530 przeszedł Sławikow na własność Mikołaja Szeli, od roku 1550 był dziedzicem Wranicki, 1582 do 1595 Maciej Nos z Grabowa, odtąd aż do roku 1625 hr. Oppersdorfowie. Ostatni sprzedali folwark Henrykowi Stolcowi z Gostomi, tenże zaś 1649 r. hr. Prasznie na Rybniku. Po kilkudziesięciu dalszych zmianach dziedziców przeszedł Sławikow 1795 roku na własność barona Eichendorffa, od którego kupił folwark 1831 r. przodek dzisiejszego właściciela, radca sądowy Ernest Eickstädt.

Dokument pochodzący z roku 1418 wspomina także o kościele parafialnym w Sławikowie i o proboszczu tamtejszym, ks. Dobku. Z notatek pochodzących z r. 1532 dowiadujemy się, że wówczas posiadał proboszcz sławikowski domek mieszkalny w niedalekim Raciborzu. Wynika zatem z tego, że wówczas już znajdowała się parafia w uregulowanych stosunkach materialnych. Kościół był drewniany i poświęcony czci św. Jerzego. Od r. 1647—1651 zawiadywał parafią sławikowską ks. Szymon Czech, lecz niewiadomo, czy był proboszczem, czy też tylko administratorem. W drugiej połowie wieku XVII. był tu proboszczem ks. Grzegorz Alojzy Wąsik. Nierównie kapłan w Ostropu, następnie proboszcz

w Sławikowie i Łubowicach. Roku 1661 mianowany został kanonikiem przy kościele kolegiackim w Raciborzu. Mimo tego doniosłego stanowiska pozostał nadal w parafiach i mieszkał w Łubowicach aż do śmierci swojej, która go zaskoczyła w lutym 1674 r.

Z stosunków wyżej przytoczonych wynika, że w czasie wojny trzydziestoletniej zmalała liczba wiernych tak parafii sławikowskiej jak i łubowskiej tak bardzo, że pracy w tych parafiach podołać mógł jeden duszpasterz. Roku 1688 zawiadawał parafią ks. Jan Ignacy Siura, rodzony Raciborzanin, który 1684 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie. Dla braku wiadomości z lat dawnych, nie jesteśmy w stanie podać nazwisk wszystkich księży, którzy w parafii pracowali. Prócz wyżej już podanych, sprawowali zarząd parafii od roku 1748 ks. Jan Kaczmarczyk, do śmierci swej dnia 13. lipca 1764 r., następnie ks. Jan Alojzy Imiela, zmarł 2. maja 1767 r., ks. Antoni Jauernik od r. 1793 do r. 1802, zatem do przeniesienia na probostwo w Starejwsi pod Raciborzem. Poza tem wymienić wypada nam nazwiska wybitniejszych kapłanów miejscowych; mianowicie był tu kapłanem 1791 r. ks. Ignacy Gitzler, krótko po roku 1807 ks. Franciszek Strocka a po roku 1850 ks. Emanuel Russek, zmarły niedawno temu dziekan w Rachowicach.

Stary kościół był zbyt szczupły i zaledwie dziesiątą część parafian mógł pomieścić. W roku 1828 został proboszczem ks. Krause, który dwa lata przedtem odprawił prymicie w tym samym kościele sławikowskim. Od samego objęcia parafii dążył ks. Krause do zbudowania nowej, obszerniejszej świątyni, w czem dopomagał mu patron kościoła. W uroczystość św. Jerzego, 23. kwietnia 1843 roku, dokonał ówczesny komisarz księstwo-biskupi ks. Franciszek Heide z Raciborza poświęcenia kamienia węgielnego. Konsekracja nowego kościoła odbyła się 5. października 1845 r. a dokonał jej ówczesny biskup-sufragan Daniel Latussek. Drewniany kościółek rozebrano i ustawiono 1851 roku w

Zabelkowie. W trzeciej uroczystości Wielkanocną r. 1876 obchodził ks. dziekan Krause 50-letni jubileusz kapłaństwa. Do parafii należały wówczas: Sławikow, Błazkowice, Czerwienice, Lasoki, Miejsce, Turze, Budziska, Ruda i Siedliska. W olbrzymiej tej parafii utworzono 1896 r. z ostatnich czterech wsi tak zwaną gminę kapliczną z siedzibą w Turzu, jednakże pierwotnie bez duszpasterza. Gdy kilka lat później wybudowano w Turzu obszerny kościół, odłączono cztery wsi te zupełnie od Sławikowa, tworząc z nich nową, odrębną parafię.

Prócz kościoła parafialnego w Sławikowie istnieje jeszcze kościół filijny w Miejscu. Znajduje się tu od czasów niepamiętnych a o powstaniu jego brak zupełnie wiadomości. Pierwszą wzmiankę wiarygodną o istnieniu tamtejszego kościółka znajdujemy w dokumencie biskupa wrocławskiego Jana Rotha. Dokumentem tym, wystawionym 6. czerwca 1495 roku, zatwierdził biskup czynność, jakie mieszkańcy Małego Sławikowa (Miejsca) oddawać mieli kościołowi miejscowemu. Z dnia 28. czerwca 1507 r. pochodzący dokument biskupa Jana V. reguluje porządek nabożeństw między kościołem farnym w Wielkim Sławikowie i jego filijną kaplicą w Małym Sławikowie. W dokumencie odnośnym znajduje się wzmianka, że już 1441 r. zaprowadził ówczesny biskup Konrad podobny porządek. Jeden dzwon kościoła zaopatrzony jest liczbą 1511.

Pierwotny kościół poświęcony był czci św. Katarzyny; był 17½ łokci długi, 12 łokci szeroki. Wnętrze zdobiły dwa ołtarze z tabernakulum i chrzcielnica. Do kościoła należał ten ziemi. Plebania zapadła się w drugiej połowie wieku XVI. Krótko przed rokiem 1761 spalił się kościół, co wynika z zapisu dziedzica Miejsca, rycerze Fryderyka Lautensaka, który przekazał na budowę nowego kościoła kwotę w wysokości 200 talarów. Dzisiejszy kościółek wznosi się pod wezwaniem świętej Trójcy.

Fr. G.

Ale i w tej nowej epoce nie zapominamy, że obadż się w świecie dzieje, stare zasady chrześcijańskie zawsze są najpewniejszym i jedynym drogowskazem dla ludzi i narodów.

Pisząc to, wiemy, że nasi czytelnicy dobrze nas rozumieją. Ta obopólna harmonia jaka nas łączy, niech będzie naszą noworoczną kołędą z jaką dzisiaj do domów waszych przychodzimy. Pozostańcie wiernymi waszym dotychczasowym przekonaniom, a nie ma potęgi, która by nas złamała. Po stałości we wierze świętej rzymsko-katolickiej i wierności Ojczyźnie naszej Polsce, niech poznawają i odróżniają nas przeciwnicy.

A zatem w Imię Boże w ten Nowy Rok do nowej dalszej pracy dla dobra polskiego ludu na Górnym Śląsku i całego społeczeństwa ludzkiego.

Wszystkim Szan. Korespondentom dziękujemy szczerze za współpracę w roku starym i prosimy nie zapominać o nas w Roku Nowym.

Redakcja »Katolika«

— **Przed plebiscytem na Śląsku.** Paryż. (East Express). Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, plebiscyt na Górnym Śląsku ma być znowu odroczony, z powodu różnicy poglądów w łonie samej komisji plebiscytowej w Opolu. Francja jest zwolenniczką głosowania jedynie mieszkańców Górnego Śląska, Anglia wypowiada się za głosowaniem emigrantów. Francja chciałaby, ażeby plebiscyt odbył się 15 lutego, co według poglądów Anglii jest niemożliwe z powodów technicznych. Prawdopodobnie jest, że komisja państw sprzymierzonych w Opolu nie dojdzie do zgody co do warunków plebiscytu i sprawa będzie odesłana do Paryża. Wtedy konferencja ambasadorów rozpocznie układy w tej sprawie.

— **Przeniesienie gmin górnośląskich do klasy C.** Rada państwa zatwierdziła ustawę o przeniesieniu gmin ponad 10 tys. mieszkańców do klasy wyższych poborów urzędniczych. Na górnośl. obszarze plebiscytowym zostały przeniesione do klasy C następujące gminy: w Bytomskim: Bismarkhuta, Świętochłowice, Lipiny, Miechowice, Łagiewniki, Bobrek, Szarlej; w Katowickim: Bogucice, Załęże, Dąb, Chorzów, Roździeń; w Zabrze: Ruda, Biskupice, Bielszowice; w Tarnogórskim: Mikulczyce; w Rybnickim sam Rybnik.

— **Jak będą wyglądały karty głosowania?** Z miarodajnej strony dowiadujemy się, że Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa postanowiła wydać do plebiscytu takie karty głosowania: Karta będzie biała z nadrukiem polskiego lub niemieckiego orła i dopiskiem Polska — Polen; Deutschland — Niemcy. Naturalnie że karty z orłami polskimi będą nosiły napisy Polska — Polen, a karty z orłami niem. napisy Deutschland — Niemcy. Pierwotny projekt, by karty głosowania wydać w dwóch różnych kolorach, zarzucono, by ochronić głosujących od możliwego terroru, gdyż po kolorze karty można by łatwo domyśleć się, jak kto głosuje, czem znowu tajemność głosowania byłaby na szwank narażona.

— **Podrożenie kosztów sądowych.** Pruskie zgromadzenie narodowe (sejm) uchwaliło we wszystkich trzech czytaniach ustawę o trzykrotnym podrożeniu kosztów sądowych. Nowa ustawa będzie na razie obowiązywała tylko przez rok 1921, gdyż w tym roku zostanie również uchwaloną ustawa o nowej procedurze sądowej, przewidującej i regulującej także koszty sądów karnych i cywilnych. Ponadto uchwalono podwyżkę opłaty zapisanych arkuszów z 40 fen. na 2 mk. za każdą stronę, aktów zaś powielanych z 50 fen. na 6 marek.

— **Bacność robotnicy przed rajem niemieckim!** Czytelnicy nasi donoszą, że codziennie koleją z Wrocławia przez Kluczborek jadą całe masy powracających Polaków. Wracają właśnie do Polski nasi robotnicy wydaleny przez Niemców. Np. 17-go b. m. przejeżdżał transport przeszło 200 osób. Opowiadają oni smutne swoje dzieje, a mianowicie, że wydaleny ich z pracy, ponieważ musieli ustąpić oni miejsca nowo przybyłym Niemcom. »Idźcie sobie do waszej Polski! Bo my sami nie mamy co robić i jeść!« Tyle tylko usłyszeli nasi rodacy na odchodem. Przy usunięciu od pracy nie wypełnili też Niemcy obiecanych warunków kontraktów, bo nie dali ani aprowizacji ani pieniędzy.

I takie masowe wydalenie Polaków praktykuje się w całych Niemczech. Tłumy naszych rodaków oczekują na paszporty we Wrocławiu. Ciężki jest ich położenie, bo w ogłodzonych Niemczech nawet za pieniądze nie mogą dostać coś do jedzenia. Zawzięci gościnni dla Polaków Niemcy, przeznaczyli im na mieszkanie barak czyli budę bez podłogi, która w czasie wojny służyła dla koni, i tam spoczywają na swoich kuferkach i paczkach, po kostki w błocie. To też nie dziwnego, że codziennie wywożą z tamtędy 15-20 osób chorych do szpitala.

Uważamy za swój obowiązek, ogłosić to ku przestrodze rodaków, by się nie rwali do głodnego niemieckiego raju. Kto nie wierzy, niech się uda do Wrocławia.

Bytom. (Związek Pracowników Umysłowych Z. Z. P.). Po przerwie kilkumiesięcznej uwarunkowanej pracy wewnątrz-organizacyjnej, związek zamierza znów działanie swe skierować na zewnątrz. Wielki rozwój Związku w tak krótkim czasie wymagał silnej podstawy wewnętrznej. Nasza organizacja gwarecka stoi zupełnie na wysokości swego zadania. Jako organizacja górnośląska z siedzibą na Górnym Śląsku i z kierownikami Górnoślązakoimi zastępuje ona, będąc w duchowej łączności z potężną organizacją Z. Z. P., najlepiej członków swych. Celem zainteresowania umysłowo pracujących urzęda się szereg wieców dla górnośląskich urzędników i funkcyjaryuszów ciężkiego przemysłu, a mianowicie: w Nowy Rok przed poł. o godz. 10½ w Zabrze w kasynie Huty Donnersmarka. Porządek dzienny: 1) Ciężki stan gospodarczy górnośląskich urzędników i funkcyjaryuszów. Referent: szytgar kopalniany Ryszard Lubos. 2) Stanowcza poprawa nastąpić może jedynie przez zespolenie się w górnośląskiej organizacji gwareckiej. Referent: szytgar kopalniany Alfons Kirschniok. 3) Dyskusja. — Następnie wiec w Bytomiu w niedzielę, 3-go stycznia 1921 przed poł. o godz. 10½ w sali Konzerthaus. Porządek dzienny: 1) Zadania technicznego funkcyjaryusza po plebiscycie. Referent: szytgar kopalniany Mildner. 2) Zadania kulturalne górnośląskiego pracownika umysłowego. Referent: Inż. górniczy E. Grabianowski. 3) Dyskusja.

Referaty i dyskusje toczyć się będą w obu językach krajowych. Ze względu na bardzo aktualne sprawy stojące na porządku dziennym, poleca się jaknajliczniejszy udział. Szczegół Boże!

Związek Pracowników Umysłowych Z. Z. P.

— (Ze Zjazdu kupców.) Odebraliśmy bardzo obszerne sprawozdanie ze Zjazdu kupców samodzielnich, który odbył się dnia 18. listopada r. 1920. Ponieważ krótkie sprawozdanie zamieściliśmy w piśmie naszych nazajutrz po Zjeździe a obecnie sprawa ta jest już trochę przedawniona, przeto nadesłanego nam sprawozdania całości nie zamieszczamy. Wyjmujemy z relacji, które tylko szczegóły, dotyczące mianowicie działalności Związku. Itak: 1) Związek dokładał największych sił, ażeby do Izby Handlowej w Opolu dopuszczeni zostali także Polacy. Osiągnąć to możemy tylko wtenczas, jeżeli nasi kupcy jak najliczniej zapiszą swoje firmy do księgi handlowej. Po połączeniu bowiem G. Śląska z Polską Niemcy w Izbie Handlowej byłiby w większości, więc sprawa ta jest najżywoźniejszą dla tutejszego kupiectwa polskiego, gdyż pominąwszy nadzwyczaj wielkie korzyści, i konieczność prowadzenia dokładnej księzkowości, przez zapisanie się do księgi handlowej posiada każdy kupiec prawo wyboru do Izby Handlowej i decydowania w ważnych sprawach, dotyczących handlu i przemysłu całego G. Śląska; z tej Izby Handlowej są wysyłani i w przyszłości także zostaną wysyłani doradcy handlowi do ministerstwa handlu i przemysłu.

2) Związek założył w tym roku następujące instytucje: a) centralę handlową w Katowicach, b) hurtownię dla towarów kolonialnych w Katowicach, c) hurtownię drogerijną „Deges“ w Bytomiu, d) Rolnika w Rybniku, e) Rolnika w Żorach.

— (Swawolna psota). We wtorek, dnia 28. grudnia podrzucano do podwórza posiedziela Benka przy ul. Małej Błotnicy granat ręczny, który wybuchając, zniszczył 20 szyb w oknach, na podwórzu wychodzących. Poszlaki zwracają się przeciw dwóm wyrostkom, których poszukuje policja.

— (Poszukiwanie za skarbam). Pewna osoba zgłosiła się w policję katowickiej i oświadczyła, że wie, gdzie rabusie ukryli pieniądze zrabowane na kopalni Eminencyi. Pieniądze miały być zakopane niedaleko kapliczki Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, znajdującej się przy starej drodze z Bytomia do Piekar. Rzeczywiście wybrało się kilku urzędników policji plebiscytowej z ową osobą na wskazane miejsce i mimo, że skopali cały teren, pieniędzy nie znaleźli. Widocznie sobie ktoś zadrwił z owej łatwowiernej osoby i wywrócił policję w pole. Dzisiejsi bandyci są sprytniejsi, niż dawni Eliasz i Pistulki, którzy zrabowane pieniądze zakopywali przy Bożych Mękach, kapliczkach, starych debach itd.

— **Dla odbiorców rent.** Według prawa Rzeszy niemieckiej wszyscy odbiorcy rent z zabezpieczenia inwalidowego, którzy 1-go stycznia 1921 oprócz swej renty pobierają dodatek, otrzymają od tego czasu nadzwyczajną zapomogę i tak odbiorcy renty inwalidzkiej (I), na starość (A), dla chorych (K), dla wdów (W), dla wdów chorych (Wk) miesięcznie po 40 mk., odbiorcy renty sieroczej (O) miesięcznie po 20 mk. oprócz dotychczasowych poborów. Dla tych nowych wsparć nie potrzeba osobnych kwitów, tylko należy sumę renty z dawniejszym dodatkiem i nowym wsparciem razem w jednej sumie na formularzu kwitowym wypisać. Wypłata przypadających na styczeń rent nastąpi 3-go stycznia 1921 roku.

Rozbark. Wszystkim ofiarodawcom, gminnej, Polskiemu Czerwonemu Krzyżu i wszystkim, którzy się przyczynili do obdarowania ubogich gminy Rozbark; Wielebn. ks. Proboszczowi za udział i słowa; p. dyrektorce Eckertowej za jej zabieg i małe amatorskie; tow. śpiewu Halka» p. Góreckiemu i jego muzyce na tej drodze staropolskie serdeczne Bóg zapłać. z życzeniem »Dosiego Roku!«
Wydział Zjedn. Tow. Rozbarskich.

Miechowice. (Nad wyraz przykrezaście). W niedzielę, 26. grudnia odprawiał miechowski niem. związek sportowy swą zabawę gwiazdkową. Kilku nierozważnych młodzieńców naszych zamierzało im tę uciechę zepsuć. Przyszło do awantury. Policja plebiscytowa wkroczyła i zaprowadziła porządek, usuwając ze sali natrętów. To było hasłem do zawieruchy. Rozpoczęła się strzelanina, w czasie której po stronie polskiej zostało kilku rannych, a kilku aresztowano z miejsca i odstawiono do Bytomia. Dalsze dochodzenia wykazały współudział w awanturze niejakiego Koczby i Reitera; ci zostali również aresztowani i do Bytomia odstawieni. Działacze plebiscytowi Ring i Libawski wysłali do kontrolera powiatowego ultimatum, żądając do pewnego ściśle oznaczonego czasu wypuszczenia na wolność Reitera i Koczby, grożąc w przeciwnym razie wysadzeniem w powietrze zamku miechowskiego. Atoli Komisja Koalicyjna przysłała samochód i pp. Ringa i Libawskiego zabrano do Bytomia za przywłaszczenie sobie władzy i zakłócenie spokoju publicznego. Ogółem zostało aresztowanych 5 Polaków i 1 Niemiec. — Oto suche przedstawienie rzeczy. Pytamy się, czy takie postępowanie działaczy plebiscytowych nie zaszkodzi naszej sprawie polskiej? Toć ta władza Koalicyjna, to wojsko międzysojusznicze, ta policja plebiscytowa, zreorganizowana żandarmeryja krajowa i policja specjalna, nie są od parady, by za darmo pieniądze brali, a swawola i rozpasanie szczyło się bezkarnie. Zawinił ci, którzy poszli na obcą zabawę, i rozpoczęli awanturę, ale zawinił jeszcze więcej ci, którzy się porwali na policję plebiscytową.

Katowice. (Ważne rozporządzenie). Obydwaj kontrolerzy koalicyjni dla miasta Katowic i powiatu katowickiego wydali surowy zakaz strzelania na wiaty świąteczne w wigilię i w Sylwestra. Wykraczający przeciw niniejszemu zakazowi będą natychmiastowo przyaresztowani i więzieniem karani.

— **Obradom miejskiego wydziału żywnościowego** przewodniczył radca miejski p. Kalus. Z interesujących obywateli katowickich spraw wymieniamy: W tygodniu od 19—25 grudnia ubito w miejskiej rzeźni 235 sztuk bydła rogatego, które dostarczyły 900 centn.; 116 cieląt, 50 centn.; 286 świń 420 cent.; 65 owiec i kóz 20 cent. mięsa. W bieżącym tygodniu wyznaczono na głowę 200 gr. smalcu. Ceny mięsa w handlu hurtowym pozostaną te same, a więc również w sprzedaży sklepowej się nie zmieniają. Ponieważ we dworze Zimnicach Małych ustała zaraza pyska i racic, więc odtąd będzie miasto Katowice dziennie zmatąd 90 do 150 litrów mleka dostawało. Stwierdzono, że zaopatrzenie ludności w mleko zmniejszyło się o 50% na niekorzyść mieszkańców. Zmiany na lepsze spodziewać się można dopiero ku wiosnie. — Cena ryżu spada i od dzisiaj kosztuje kilo najlepszego ryżu 7.20 do 7.90 mk. — W ostatnich dniach otrzymały Katowice 1 wagon mleka kondensowanego.

— (Kto to może niszczyć te niemieckie pomniki?) Znowu czytamy w dzisiejszych dziennikach o próbie wysadzenia w powietrze w Tarnowskich Górach pomnika cesarza Wilhelma. Została zniszczona doszczętnie dolna część podstawy pomnika, a nieznani sprawcy zbiegli. I wszyscy znów sobie łamią głowy, kto by to mógł być. I może znów rada miejska naznaczy parę dziesiąt tysięcy, jak w Katowicach, nagrody za wykrycie sprawców zamachu. Dla tych, co może chcą szukać a nie wiedzą, od której zacząć strony, podaję tu maleńki dokument treści następującej: Kopia? Wniosek partji socjalistów niezależnych (U. S. P.) do Rady miejskiej. Rada miejska zechce uchwalić, by stopić dwa cesarskie pomniki na placu Wilhelma i stopiony surowiec użyć na ogólnie pożyteczne wyroby. Pomnik nie ma żadnej wartości artystycznej, jest całkiem bezwartościowy i nie może wcale być uważany za upiększenie wyglądu miasta U. S. P. Frakcja rady miejskiej. Podpisy: Karg, Spiel, Richly, Stempel. Zarząd powiatowy niezależnej socjalno-demokratycznej niemieckiej partji na miasto i powiat Katowice. Katowice, 10. 5. 20. Wniosek U. S. P. co do stopienia pomnika Wilhelma Nr. 31. posiedzenia Komisji przygotowawczej Katowice, 31. 5. 1920 r. Uchwala: Wniosek został odrzucony. Podpisy: Weigmann, Pistorius, Dr. Müller, Krawietz, Brzeskot, Widuch, Klimanek, Kracyński, Karg, Boehm. Może te drobne wspomnienia przeleją trochę światła na tą ciemną sprawę. A wszystkie ciekawe gazety niemieckie odsyłamy w tym kierunku, by w działalności swych rodaków w socjalistów szukali odpowiedzi na dręczące ich pytania.
Iastrzeblec.

— Wrócić już na Górny Śląsk pewna część robotników zbalamuconych przez jakąś firmę berlińską do wyjazdu za pracę w kopalniach rumuńskich. Okazuje się, że kierownikiem owych kopalń jest pewien Niemiec, daleki od dotrzymania urpów pozornie korzystnych. Biciem i policyą władza nad robotnikami, tak iż ci porzucili pracę. Gdy zażądali paszportów na powrót do kraju, odmówił wydania ich, twierdząc, że jako Polacy gotowi w głosowaniu zaprzędać Górny Śląsk Polsce! Dopiero nacisk konsula polskiego u władz rumuńskich zmusił owego hakatystę do uznania swobody bliźnich. Puścił ich tedy, zatrzymując jednak część zarobków i odmawiając — wbrew umowie — zwrotu kosztów podróży powrotnej. Ci, którzy pozostali, zmuszeni okolicznościami, wyglądają dnia, kiedy wrócić będą mogli w strony ojczyste.

Zabrze. (Bezczelność bandytów w przechodzi wszelkie pojęcia). Na ulicy Pawła zatrzymali onegdaj wieczorem rabusie dwie pannie i pana. Po zewleczeniu z nich ubioru i obuwia, zostawili napadniętych kompletnie nagusienko, ale ulitowawszy się nad drżącymi od strachu i zimna, wystrzelili kilka razy z rewolweru i tym sposobem zmusili ich do prędkiej ucieczki do domu. Nie zapomnieli również pomysłowi rabusie zajrzeć napadniętym w usta, czy przypadkiem nie mają złotych zębów. — Tak daleko doszliśmy na Górnym Śląsku. Gdy obecnie ktoś się wybiera wieczorem w odwiedzinach znajomych, niechaj się ubiera w lachmany i złote zęby i zegarek i pierścionek niechaj pięknie zostawi w domu. — 27-go grudnia napadli rabusie na pewnego urzędnika policyi kryminalnej i już się zabierali do ściągnięcia zeń ubrania, gdy w tem nadeszła patrolka policyi plebiscytowej, która jednego draba ujęła. Drugi uciekł poprzez pola i łąki. — Policya zabrska aresztowała w dniach od 24 do 29 grudnia 20 przestępców, a mianowicie 4 za podpalenie, 6 za kradzież, reszta to nożownicy i włamywacze. — Na gorącym uczynku kradzieży została przyłapana uchodząca za »frelę« Anna Wigłędówna, osadzono ją na przymusowe rekolekcje za zakratowaniem oknami. — Przy rewizji domowej u niejakiemu Ryszardowi Poloczka znalazła policya kryminalna wiele kradzionych rzeczy. Poloczek powędrował na Sylwestra do ula.

Bujaków w Zabrskiem. Prawda niemiecka w katol. »Volksstimme« z dnia 27. grudnia, Nr. 432 pod artykułem »Polnische Gewalttat gegen einen Pfarrer«. Pewien hakatysta chce się ks. proboszczowi przysłużyć, wynalazł opatentowane kłamstwo i podaje, że we czwartek 23. grudnia napadli Polacy na probostwo i gwałcili ks. proboszcza Thiele, by służbę złożył. Polacy chcieli ks. kapelana Korkota, który ma być wielkopolskim agitatorom, na jego miejsce posadzić. Prawdą tylko jest, iż ks. proboszcz Thiel tutaj przez 30 lat pracuje i jak pracuje, to nie tylko my wiemy, ale można powiedzieć, iż ks. proboszcz jest daleko i szeroko znany i niepotrzeba dodać do tego nic więcej. Zaś ks. Korkot uważany przez Niemców za Polaka, nie miał pomiędzy nimi szczęścia, chociaż Kościołowi jest najlepszym sługą, a ludowi dobrym pasterzem. Więc zaraz po jego przybyciu do Bujakowa zaczął ów gorliwy kapłan, wierny sługa Boży czyścić rolę zarośniętą i chwasty, oset i kłokół wyrwać. Lecz oset i kłokół, jak też i ogrodnik zaczęli się sprzeciwiać i jego oskarżać. Biada nam Polakom, jeżeli się nie zmieni ta niemiecka kultura? Ów człowiek, który w tym artykule to oszczerstwo na Bujaków rzucił, zasłużył sobie medal ze starej blachy.

Powstający.

Wieszowa w Tarnogórskim. (Napad bandycki). W środę 22. grudnia włamali się w nocy rabusie do mieszkania soltysa i kupca p. Kusia. Kusia i żonę jego ogłuszyli silnymi ciosami w głowę. Przemocą otworzyli kasę żelazną i skradli 5000 marek pieniędzy gminnych, 4000 mk. jego prywatnych i niektóre kosztowności, co im w ręce wpadły. Po skończonym rabunku uciekli niepoznani. Kusiowie przyszli po jakimś czasie do przytomności, ale złodzieje-zbójcy byli już za dziesiątą granicą. — Mordercy-rabusie, którzy przed świętami za Wieszową starego Tobolika z Zawady piskowickiej zamordowali i przed Radzionkowem do rowu zrzucili, sprzedali węgiel oberżyskie Langrowi w Radzionkowie; poczem odjechali z skradzioną furmanką Jaksową ku Orzechowi. Przypuszczając należy, że się schronili za granicę polską i tam konie i wóz spieniężyli.

Gliwice. (Baczność Rolnicy!) Zarząd wojskowy posłał górnośląskiej Inspekcji rolniczej, z siedzibą w Gliwicach kilkaset koni wojskowych, zbytecznych z powodu demobilizacji armii niemieckiej. Konie te są przeznaczone dla potrzebujących zaprzęgu rolników z plebiscytowego obszaru górnośląskiego i będą po tanich cenach gospodarzom sprzedawane. Pomiędzy kołmi będzie spora liczba kłaczy do chowu. Zgłaszać się należy pod adresem: Inspekcja rolnicza, Gliwice, ul. Tarnogórska 3. (Landwirtschafts-Inspektion, Gleiwitz, Tarnowitzerstr. 3). Zarząd wojskowy wybrał Gliwice jako miejsce sprzedaży dla tego, ponieważ leży ono mniej więcej w pośrodku terenu plebiscytowego.

— (Znaczna kradzież). W warsztatach wagonów kolejowych skradł nie wykryty dotąd

złodziej z zamkniętej szafy pewnego ślusarza-przodownika 5 łożysk z czerwonego gusu, wyłożone metalami białymi. Pomimo pilnego śledztwa nie natrafiono na ślad złodzieja.

— Za uprawianie lichwy żywnościowej i przekroczenie cen maksymalnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pewnego kupca i dwie sklepikarki z ulicy Karola. Sprzedawali oni towary po cenach znacznie wyższych, aniżeli komisja żywnościowa wyznaczyła.

Górny Jastrzęb w Pszczyńskim. Z powodu korespondencji zamieszczonej w naszych gazetach w połowie grudnia otrzymuje następujące pismo: »Przybywa pan Józef Wanczura, gospodarz z Górnego Jastrzębia, przewodn. tow. św. Jacka, Komitetu plebiscytowego, członek zarządu kościoła, i podaje do wiadomości, co następuje: Gazety Katolickie przyniosły w ostatniej połowie zeszłego tygodnia korespondencję z naszej wioski, w której korespondent twierdzi, że niespokojni mieszkańcy wioski chcieli ks. administratora Jaesche wywabić w nocy do chorego, aby go zamordować. Oświadczam, że takie twierdzenie nie zgadza się bynajmniej z prawdą. Ubolewamy nad tem, że gazety Katolickie przyjmują bezkrytycznie takie wiadomości, które szkodzą na sławie naszej polskiej ludności. Ks. Jaesche jest bardzo nieprzychylny wobec Polaków i na mocy rozporządzenia ks. kard. Bertrama nie pozwolił nawet swemu sąsiadowi, powszechnie chlubnie znanemu ks. prob. Koziołkowi z Szerokiej, przemawiać na zebraniu tow. św. Jacka. Mamy podejrzenie, że korespondencyja owa pochodzi z ręki niemieckiej. Za zgodność: Wanczura Józef. Potwierdził ks. M. Lewek. (Korespondencyja, o którą chodzi, nie doszła nas z niemieckiej, lecz z polskiej strony. Nie mieliśmy powodu wątpić o jej wiarygodności. W imię bezstronności zamieszczamy pismo p. Wanczury. Red.)

Żory w Rybnickiem. (Kradzież worka pocztowego). Dnia 29. grudnia wieczorem około godziny 9-ej popełniono na tutejszym dworcu kolejowym kradzież przesyłek pocztowych. Podczas gdy listowy wydobywał listy z skrzynki pocztowej, zbliżył się do wózka pocztowego jakiś mężczyzna i zabierając z niego jeden worek, dał drapak. Na szczęście w worku nie było żadnych przesyłek wartościowych. Listowy puścił się w pościg za uciekającym złodziejem, jednakże nie zdołał go dognać.

— (Napad bandycki). Dnia 28. grudnia pod sam wieczór trzech uzbrojonych bandytów napadło na pewnego handlarza z Tych. Grożąc handlarzowi zastrzeleniem, zabrali mu całą gotówkę w wysokości 1200 marek, poczem uszli niepoznani. Napadu tego dokonano w lesie kłyszczowskim, ciągnącym się wzdłuż szosy prowadzącej z Żor do Pszczyny.

— (Pościg z bandytami). Pewien rzeźnik z Żor jadąc 28. grudnia wieczorem woszczycą szosą, zauważył błakających się tam bandytów. Niezwłocznie zawrócił i doniósł o swoim spostrzeżeniu policyi plebiscytowej. Gdy się ostatnia zjawiała, byli bandyci za dziesiątą granicą.

Racibórz. (Ostrzeżenie!) Niemcy przy wydawaniu kart legitymacyjnych chwytają się znowu środków, które doprowadzić mogą do sfalszowania wyniku plebiscytu, mianowicie wydają dla mieszkańców wiosek kresowych w powiecie raciborskim karty legitymacyjne zielone zamiast czerwonych. Prosimy wszystkich, którzy pomimo, że rodzeni na terenie plebiscytowym, otrzymują od urzędnika kartę zieloną a nie czerwoną, oddać takową naszym mężom zaufania, którzy w każdej wiosce się znajdują.

Łubowice - Brzeźnica w Raciborskiem. Kółko tow. oświaty im. św. Jacka urządziło 19. grudnia gwiazdkę dla dzieci z Łubowic, Ganjowic i Grzegorzowic; towarzystwo śpiewackie uczyniło to samo 22. grudnia dla dzieci z Ligoty i Brzeźnicy. Powodzenie było dobre, nawet przechodziło wszelkie oczekiwania. Na każdą gwiazdkę zebrało się mniej więcej 400 dzieci i 200 osób dorosłych. Nieopisana radość na przemian z zdumieniem odzwierciedlała się na twarzy każdego malca. Czuł się, jakby w raju, uważnie patrzył i słuchał na wszystko i z prawdziwie zabawnym apetytem brał swe podarki. Nie mogą odmówić sobie tej przyjemności, żeby tu z podziękowaniem nie wspomnieć o niektórych osobach, co gwiazdki te przygotowały, umożliwiły i upiększyły. W pośrodku sal stały i czarowały choinki gwiazdkowe ślicznie ustrojone przez

panią Martę Banasiównę i inne pante, co z powodu nieznanych powodów wolać stać w ukryciu. Pod choinkami nęciły i zapraszały piękne jabłka, gruszki, orzechy, chleby świętojańskie, pierniki i inne dobre rzeczy. Z łzami w oczach pomyślałem sobie, że to wszystko jałmużna drogiego rodaków naszej parafii. Mnóstwo ładnych wierszyków o treści odpowiedniej oddeklamowały dziatki następujące: Zosia Opara, jej braciśzek Ignacy, Terensia Jurczyk, jej braciśzek Ludwik, Marya Kocur, Marya Bożek, Jadwiga Tomulka i Marya Parys. Członkowie towarzystwa śpiewackiego odśpiewaniem pięknych, nowych koled pod kierownictwem p. Skalca. Wywoli huczne oklaski ogólnego podziwu i wdzięczności Ks. prob. Banaś w ciepłych i podniosłych słowach zachęcił dziatki, aby z miłości ku Dzieciątku Bożemu były skromne, posłuszne i pilne. Z naciskiem zaznaczył, że nieszczęsny system germanizacji przez szkołę pruska zmusza polskich rodziców i opiekunów do samopomocy, i polecił im, aby dzieci w domu pilnie uczyły polskiego elementarza i wprawiały do czytania polskich książek. Po staropolskim obrządku dzielenia się opłatkiem, uczestnicy rozeszli się zadowoleni i pokrzepieni na duchu.

Jeden z ostatnich.

Strzybnik. W poniedziałek 20. grudnia odbył się w Strzybniku germański teatr szkolny. Z tego skorzystali nieproszeni amatorzy nocni, którzy swą rolę sprytnie odegrali. Najprzód przerwali połączenie telefoniczne z Raciborzem, potem udali się do stajni dworu Strzybnickiego, gdzie wybrali sobie parę dobrych koni, które ustroili w szory, zaprzęgli do wozu i odjechali. Dopiero późno wieczorem odkryto brak koni: telefon przerwany a zanim z Raciborza zatelefonowano w świat, to już konie były na czeskiej granicy, gdzie je w Opawie przy jednej oberży zdybano. Konie nadeszły we wtorek wieczorem z powrotem do Strzybnika, lecz czy złodziei ujęto, niewiadomo.

Lubliniec. (Pat.) Zebranie plebiscytowe. W środę, dnia 29-go bm. po południu odbył się w Lublińcu zjazd delegatów wszystkich gmin całego powiatu lublinieckiego w ilości przeszło 1000 osób. Zjazd wyraził pełne zaufanie komisarzowi p. Korfantemu a uchwalił domagać się od władz koalicyjnych wydalenia z Górnego Śląska ks. Ulitzki i Dra. Urbanka, których prowokatorska działalność wywołuje niepokoje publiczne. Zjazd zaprotestował także energicznie przeciwko dopuszczeniu emigrantów do głosowania i żąda przyspieszenia plebiscytu, gdyż ciągła zwłoka nie przyczynia się do uspokojenia umysłów a Górnemu Śląskowi przynosi ogromne szkody pod względem gospodarczym. W tym duchu uchwalono wysłać odpowiedni memoriał do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu.

Opole. (Ze sądu koalicyjnego). Za przewinienie paszportowe i za sprowadzanie broni na obszar plebiscytowy odpowiadał przed sądem koalicyjnym inwalida wojenny P. Segweth z Wansen (w pow. olawskim). Jak wiadomo, przytrzymał niedawno w Ołogówku automobil niemiecki z bronią, jadący z Brzegu na Górny Śląsk, w którym znaleziono 144 karabinów, 140 rewolwerów, 200 granatów ręcznych i 4000 naboju ukrytych pod rurami. Wówczas został S. aresztowany, podczas gdy szofer zdołał uciec. Obecnie oskarżony tłumaczył się tem, że pod Lewinem prosił owego szofera o zabranie go do Prudnika, dalej, iż nie wiedział co się w samochodzie znajduje i że przez granicę demarkacyjną przewieziony został bez swej wiedzy i woli. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. — Za posiadanie pałasza wojskowego i sztyletu skazał ten sam sąd mularza Herm. Frenkla z Opola na 1000 marek kary.

Wójtowawieś pod Opolem. (Wielka eksplozja u »heimattrojow«.) W poniedziałek 27. grudnia wieczorem około godz. 1/7 nastąpił wielki wybuch w małym sklepie naprzeciwko starego cmentarza, należącym do znanego »heimattrojera« Mąci, tak, że okna i drzwi zostały wyważone i pogruchotane, dach został porozrywany i wszystko towar dookoła porozrzucony. Ze zgromadzonych w większej ilości u M. zwolenników jego zostało wielu zranionych, podobno 8 czy nawet 10 (dokładnej liczby i nazwisk zranionych nie mogliśmy dotąd stwierdzić). Czy eksplodował materiał wybuchowy, czy też granaty ręczne, nie wiadomo. Jak silny był wybuch, można było widzieć stąd, że jeden z rannych został rzucony na drugą stronę drogi do rowu, gdzie go znaleziono bezprzytomnego. Eksplozję słyszano nawet w mieście Opolu. Na miejscu wypadku przybyła natychmiast policya plebiscytowa, która w wtorek rano odjechała; nadto przybyło dwóch lekarzy, którzy zajęli się rannymi. Ofiary eksplozji odstawiono natychmiast do szpitalu.

Winę tego wybuchu składają Niemcy, jak zwykle dotąd, na Polaków. Znowu Polacy twierdzą, że widocznie jeden z »hajmattrojow« przywiózł ze sobą z pracy z obwodu przemysłowego materiał wybuchowy, przy którym potem majstrowano, tak, że nastąpiło owe pozalowanie godne nieszczęścia. Jak dalej zaznaczają, był ostatni wybuch podobny do tego, który zdarzył się swego czasu (mniej więcej przed pół rokiem) w pobliżu karczmy p. Niekravca, gdzie wskutek tego wyleciały wszystkie szyby z okien.

Do łaskawego uwzględnienia! Na wszelkie towary wielka znówka cen!!!



Ślubne nadawczaj tanio!
prawdziwe srebrne zegarki ankrowe od mk. 135 puez

Specjalność: Modne pierścionki ślubne

b kar., 14 kar., złota dukulowco nieulowane —

O. R. P. Nr. 59299.

N. Jacobowitz = Katowice

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego
ul. Grundmannowa nr. 7 w domu Colosseum.

Nie wykluczoną, a nawet bardzo prawdopodobną rzeczą jest, że i tu komuniści, podobnie jak w obwo-
dzie przemysłowym, pragną szerzeniem teroru i po-
strachu wywołać zamieszanie, by potem w mętnej wo-
dzie łowić ryby i osiągnąć swe cele wywrotowe.

Kraków. (Akademia górnicza.) W obe-
cności Naczelnika Państwa 20. października 1919 roku
uroczyście otwarta została Akademia górnicza w Krakowie i w
tym roku otwiera gościnnie swe bramy dla chcących
się uczyć polskich górników. W zeszłym roku wykła-
dano tam matematykę wyższą, mechanikę, mineralogię
i inne nauki. Również odbyli słuchacze cały szereg
wycieczek do żup (kopalni) solnych we Wieliczce i in-
nych kopalni. Słuchaczy było kilkudziesięciu. Jak cała
młodzież polska, stawili się też i akademicy górnicy
wszyscy jak jeden do wojska. Potrzebami materyjalne-
mi uczącej się tu młodzieży naszej opiekuje się kurato-
rium finansowe. Korzysta ono ze stałych zapomóg,
udzielanych przez Zjazd przemysłowców z Zagłębia
Dąbrowskiego, przez Koło Krakowskie przemysłowców
górników, i przez Izbę Naftową w Boryslawiu. Poży-
teczne to towarzystwo założyło tanie kuchnie dla mło-
dzieży, zapewniło jej lekarską opiekę w chorobie, po-
magało też pożyczkami w potrzebie życiowej. Jak owo-
nie rozwija się to towarzystwo, widać z tego, iż w
roku zeszłym, według sprawozdania kasowego z roku
zeszłego, liczba wpływów (dochodów) wyniosła około
250 tysięcy marek polskich. Obecnie Akademia jej pro-
wadzona przez rektora prof. dr. Antoniego Hoborskie-
go; dziekanem wydziału górniczego jest profesor dr.
Jan Stock. Wśród profesorów mamy p. Nowotnego,
p. Studnińskiego, p. Goetela oraz ich zastępców, do-
centów i lektorów. W roku obecnym będą otwarte pier-
wszy, drugi a może i trzeci rok nauki. Warunki przy-
jęcia można się dowiedzieć pod adresem: Kraków, ul.
Loretańska 18, Akademia Górnicza.

Lwów. (Śp. Tomasz Dąbski.) Dnia 22-go
grudnia 1920 r. zmarł po długich cierpieniach śp. To-
masz Dąbski, ojciec wiceministra i przewodniczącego
polskiej delegacji pokojowej w Rydze. Śp. Tomasz
Dąbski, rolnik, właściciel małego gospodarstwa w
Kukizowie, powiatu lwowskiego, liczył lat 68, był wzor-
em dla innych gospodarzy. Człowiek nieskalanego
charakteru, nader uczciwy, światły, gdyż bardzo wiele
czytał i szerzył oświatę w gminie. Był naczelnikiem
gminy, należał do szeregu instytucji ekonomicznych i
oświatowych tak w gminie, jak i w powiecie. Do zgo-
nu oprócz silnego reumatyzmu w całym ciele, przyczy-
niało się bardzo zmartwienie rodzinne, gdyż stracił sy-
na, który zmarł na tyfus w czasie inwazyi rosyjskiej,
a nadto w czasie wojny światowej umarło mu trzech
zięciów, to też płacz i narzekanie trzech córek jako
wdów wojennych, martwiło go również. Umierając,
błogosławił pracy synowi dla dobra Ojczyzny, prosił
obecnego proboszcza ks. Bronisława Kulisza, by bło-
gosławieństwem udzielił jego wnukowi. Pogrzeb odbył
się dnia 24. grudnia o godz. 10 z kościoła parafialnego
w Kukizowie. — Prawemu obywatelowi i Polakowi,
szerzącemu oświatę i ducha narodowego, radującemu
się z tego, że danem mu było doczekać się wolnej Oj-
czyzny, którą tak kochał, niech ta ziemia, którą umiło-
wał nad wszystko, lekką będzie, a światłość wiekuista
niechaj mu świeci!

(Patrzcie, kochani bracia gospodarze górnośląscy!
W nowej Polsce jest gospodarz taki jak wy prezyden-
tem ministrów, czyli głową rządu. Syn gospodarza jest
wiceministrem spraw zagranicznych i układa się w imie-
niu Polski z Rosją o pokój. Naturalnie, że tak Witos
jak i Dąbski, za młodu się mocno uczyli w szkołach
i dotąd się uczą. Przyszłość zatem dla stanu rolnicze-
go leży w wolnej i silnej Polsce, w której stanowią
rolnicy-gospodarze olbrzymią większość i nawet z po-
śród siebie naczelnika państwa wybrać mogą i, daj Bo-
że, też z pomiędzy siebie wybiorą.)

ROZMAITOŚCI.

* Największy dzwon świata ma powstać w naj-
bliższej przyszłości w Ameryce. Jest on na razie tylko
projektem, omawianym żywo przez prasę amerykańską.
Dzwon ten ma być zarazem pamiątką wielkiej wojny.
Speczywać będzie na wysokiej wieży w Waszyngtonie,
na którą złożą się kamienie z bohaterskich miast Reims,
Verdun, Ypern i Lowanium. Olbrzymi ów dzwon we-
dle projektu składać się ma z pojedynczych pięćdziesię-
ciu czterech dzwonów; liczba ta odpowiada liczbie
państw złączonych w Związku Stanów Zjednoczonych.
Będzie to zatem formalna orkiestra, mogąca zadowolić
marzenia najkapryśniejszych harmonistów.

* Co to jest milion żołnierzy. Bardzo często
słyszało się w czasie wielkiej wojny, że tyle a tyle
milionów ludzi znajduje się pod bronią — mało kto je-
dnak zdaje sobie dokładnie sprawę, co to jest właści-
wie milion żołnierzy. Milion żołnierzy, ustawionych o-
bok siebie w zwykłej odległości 75 centymetrów, utwo-
rzy front długi 750 tysięcy metrów czyli 750 kilome-
trów, a więc przestrzeń prawie tak długą, jak odle-
głość od Sztutgartu do Krakowa. Ci sami żołnierze,
ustawieni jeden za drugim, utworzyliby słup tysięcy ra-
zy większy, aniżeli wynosi wysokość wieży tumu ko-
łońskiego (160 metrów). Ten sam słup, obalony, sie-
gałby w linii prostej z Berlina do Palermo do Wło-
szech. Milion wojska, ustawiony w kolumnie marszo-
wej to znaczy w szeregu po czterech żołnierzy, u-

tworzyłby pasmo długości 300 kilometrów; kolumna
ta, idąc zwykłym krokiem wojskowym, przechodziłaby
około nas 62½ godziny. Waga tej kolumny, licząc je-
dnego żołnierza z uzbrojeniem średnio na 100 kilo-
gramów, wyniesie 100 milionów kilogramów. Licząc,
że żołnierz może dziennie ująć 30 kilometrów, milion
żołnierzy ujdzie w jednym dniu razem 30 milionów
kilometrów, a więc drogę, równającą się odległości
z Berlina do Słońca.

* Zniszczenie Polski przez wojnę światową
w świetle cyfr. Na ziemiach dawnego Królestwa
Polskiego zawierucha wojenna wyrzuciła niemal każdy
jedenasty dom, a w Małopolsce każdy trzynasty. W
Królestwie wyrabano 110 000 hektarów lasów, a w
Małopolsce 240 000 hektarów. W Królestwie zarekwi-
rowano prawie połowę koni i połowę bydła. W Mało-
polsce liczba koni, bydła i trzody chlewnej zmniejszyła
się o 30 do 50 procent. Ogółem wartość straconego
w ten sposób przez Polskę inwentarza stanowi pięć
i pół miliarda franków. Niemcy wywieźli prawie wszy-
stkie motory, maszyny, transmisje i urządzenia fabry-
czne. Motory elektryczne i parowe, zniszczone lub
uwięzione, odpowiadają sile 1 mil. 107 tys. koni;
waga instalacji zniszczonych lub uwięzionych wynosi
100 tysięcy ton a metalów 215 tysięcy ton.

Przed wojną wielki przemysł polski, nie licząc ko-
palni, zatrudniał 326 000 robotników, zaś w 1918 roku
liczba ich spadła do 48 tysięcy.

W styczniu 1914 roku Królestwo posiadało 1250
lokomotyw, a pod koniec niemieckiej okupacji zaledwie
800 (i to w jakim stanie!). Liczba wagonów pasażer-
skich spadła z 1685 do 925, a towarowych z 34 430
do 10 975.

Ile potrzeba było pracy, aby choć część tych szkód
naprawić! Jakie postępy praca polskiego przemysło-
wca i robotnika już wydała, o tem niejednokrotnie pi-
sałismy. Każdy, który zna rozmiar tych szkód, winien
obecnie wiedzieć, że potrzeba trochę czasu, aby móż
wszystkie te спустaczenia naprawić i dojść do stosun-
ków normalnych. Nie od razu Rzym zbudowano.

* Ludność straciła przez wojnę 35 milion. ludzi.
Ze statystyki ogłoszonej w Kopenhadze przez statysty-
ka Doringa wynika, że straty ogólne w życiu ludz-
kich spowodowane wojną wynoszą olbrzymią cyfrę 35
milionów (co równa się prawie całemu zaludnieniu
Francji). P. Doring oblicza, iż żołnierze zabici lub
zmarli wskutek ran czy choroby wynoszą 10 milionów;
5 milionów strat wywołał przyrost śmiertelności wśród
ludności cywilnej, na 20 milionów wreszcie oblicza
statystyk straty wynikłe ze zmniejszenia się liczby uro-
dzin.

Żarty i dowcipy.

DOSŁOWNIE.

Piotrowa: Józef, wynieś tę ścierkę na po-
dwórze i powieś na słońcu.

Józef (powracając po chwili ze ścierką w rę-
ku): — Niech ta matula sami wyjdą i powieszą, bo
ja aż do słońca dostać się nie mogę.

SPRAWA O ROZWÓD.

Sędzia (do męża): Żona pana oskarża cię,
że w ciągu dwóch lat nie przemówiłeś pan do niej
ani słowa.

Mąż: Nie chciałem jej przerywać; ona ciągle
gadała.

SKROMNOŚĆ RABUSIA.

Sędzia: Dokonałeś kradzieży w sposób prawd-
wie niezwykle, rzeczywiście z wyjątkową przebiegłością.

Oskarżony: Bez pochlebstwa, bez pochle-
bstwa, proszę panie sędzio.

NA MUZYCE.

— Pójdź Fracka tańczyć.

— Nie bude, bo mi się nie kce!

— Pójdź, bo jak nie pójdiesz, walę w trąbę!

— Na, kiedy jus tak prosis, to ide...

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr.
odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny:
Franciszek Godula w Bytomiu.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Towarzystwo „Górnośląskich Przemysłowców”
urządza swe zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 2-go sty-
cznia 1921 r. o godz. 4-tej w „Ulu”. Zarząd.

Miejska Dąbrowa. Wielki wiec plebiscytowy odbędzie
się w niedzielę, dnia 2-go stycznia 1921 roku na sali pana
Namokla o godz. 3-ciej po południu. Mówcy pozamiejscowi.
O liczny udział uprasza Kom. Plebiscytowy.

Bobrek. Tow. gmn. „Sokół” urządza swe walne ze-
branie w czwartek, dnia 6-go stycznia na sali w domu zwią-
zkowym o godz. 2-giej po południu. Zarząd.

Eintrachthuta. Tow. gmn. „Sokół” ma roczne walne
zebranie w niedzielę, dnia 2-go stycznia 1921 roku na sali
p. Leppicha o godz. 3-ciej po południu. Komplet członków
pożądany. Zarząd.

Katowice. Tow. śpiewu „Dzwon Zygmunta” ma następną
lekcję w restauracji „Deutsche Flotte” przy ulicy Mikołow-
skiej na przeczku sądu. O liczny udział prosi Zarząd.

Ząteże. Tow. Polek urządza w sobotę dnia 1-go stycz-
nia o godz. 3-ciej po południu zebranie u p. Wieczorka koło

kościół. Kwitariusze proszę zabrać ze sobą. O liczny
udział uprasza się. Zarząd.

Zabrze. W niedzielę, dnia 2-go stycznia 1921 roku po
południu o godz. 4-tej u p. Myśliwca, Haase-Ausschank, ul.
Doroty ma Tow. Teatralne „Miłość” swe walne zebranie, na
które się wszyscy członkowie bez wyjątku stawić powinni
dla powzięcia ważnych postanowień. — Posiedzenie zarządu
dnia 1-go stycznia o godz. 4-tej po południu u p. Sobleraja.
Zarząd.

NADEŚLANO.

Stare Repty. Wszyscy biedni z Starych i Nowych Rept
składają serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom
za ofiary, złożone dla nas w Polskim Czerwonym Krzyżu,
niemniej za hojne podarki rozdzielone między nas na
Gwiazdkę. Szczególne podziękowanie należy się pp. solty-
som z Starych i Nowych Rept. Wszystkim ofiarodawcom
staropolskie „Bóg zapłać!”

POKWITOWANIE.

Miechowice. Na „Polski Czerwony Krzyż” złożyli w
dalszym ciągu: Gnida 10 mk., Liszka 5 mk., Moj 25 mk.,
Ceglarek 5 mk., Ditrich 5 mk., Klimek 5 mk., Zgrzebnik
5 mk., Mika 20 mk., Cichowski 10 mk., Ring 3 mk., Go-
razdza 10 mk., Michalik 10 mk., Lentschütz 5 mk., Eisen-
berg 10 mk., Koch 5 mk., Smaczny 10 mk., J. D. 5 mk.,
Szolich 20 mk., Weis 20 mk., Schneemann 10 mk., Dittmar
5 mk., Cichorowski 5 mk., Spak 20 mk., Jantos 10 mk., Szef-
czyk 10 mk., Schindler 20 mk., Kontny 5 mk., Czerwionka
5 mk., Piotr Madejski 5 mk., Drobczyk 2 mk., Sonsala 2
mk., Pasoń 2 mk., Dombek 2 mk., Kortyka 3 mk., Wagner
5 mk., Kortyka 3 mk., Wikarek 1 mk., Blenek 3 mk., Ra-
dlański 1 mk., Pieczka 1 mk., Szeliga 2 mk., Broda 3 mk.,
Bujoczek 2 mk., Lukaszczyk 2 mk., Mencik 2 mk., Dziurzyk
5 mk., Kaczmarczyk 5 mk., Wikarek 5 mk., Kowol 2 mk.,
Pogrzeba 5 mk., Dziurzik Józef 5 mk., Kaczmarczykowa 2
mk., Bonk 8 mk., Kaczmarczyk 2 mk., Kaczmarczyk Józef
3 mk., N. N. 3 mk., Sroka 2 mk., Miszuda 3 mk., Kwoka
5 mk., Kortyka 2 mk., Penkala 10 mk. — razem 381 marek
za co szanownym ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg za-
płać!” Stanlenda.

Stanica w Rybnickiem. Na polski „Czerwony Krzyż”
złożyli po 20 marek: Fojcik Teofil, Kiszka Julius, Kania
Wiktor; po 10 marek: Mrosik Augustyn, Kotuła Wiktor, Sta-
reczek Emil, Michalski Józef, Tobiasz Paweł, Kiszka Jakób
po 5 marek: Ciupek Wincenty, Laks Mateusz, Kowol Jan,
Kotyczka Karol, Konopka Anna, Huj Jan, Kowol Wiktor, Foj-
cik Anna, Pendzich Józefa, Morgała Jadwiga, Kania Jan II,
Paszek Jan, Pawliczek Karol, Jasik Teresa, Wieczorek An-
na, Szendzielorz Wiktor, Boche Alex, Szendzielorz Piotr,
Złotoś Nikodem, Kuźnik Karol, Kania Walenty, Tworuszka
Franciszek, Matysik Józef, Banik Jadwiga, Banik Ernest, Ko-
wol Wincenty, Dymek Błażej, Waluga Paweł, Kowol To-
masz, Rogoń Józef, Kiszka Wilhelm, Klimek Walenty, Bonk
Jan, Reś Franc., Kiszka Wacław I Franc., Krzon Jan, Szendzie-
lorz Teodor, Szendzielorz Paweł, Kowol Wincenty 6 mk.;
Szendzielorz Karol 4 mk.; po 3 marki: Turek Józef, Strzel-
czyk Paweł, Kowol Jan, Szendzielorz Franciszek, Ru-
sin Emilia, Musiol Józef, Wartenberger Herman, Boczek
Antoni, Władarz Karol, Plontek Jan, Schittko Emanuel, Mró-
zek Florentyna, Balon Elżbieta, Tiszbierok Paulina, Złotoś
Franciszek, Mandrysz Paweł; po 2 marki: Osiecki Karol,
Osiecki Józef, Kania Wiktor, Kania Ottilia, Morgała Piotr,
Simon Franciszka, Kocur Józef, Półt Konstantyna, Kowol Emi-
lia, Burczyk Marya, Banik Marya, Kotyczka Marta, Po-
smyk Agnieszka, Michalski Jan, Tkocz Ryszard, Dryszel Jan,
Kowol Anna, Dirszka Jan, Waluga Apolonia, Franik Nikodem,
Baron Stefan, Kotucz Joanna, Kopol Jan, Pawliczek Jan, Kisz-
ka Jan, Kowol Michał, Baron Karol, Wiechoczek Józef, Kra-
morz Wincenty, Morgała Wiktor, Kurzacki Cypryan, Kiszka
Józef, Kiszka Szymon, Michna Paweł, Matysik Jan; Matysik
Franciszek 4 mk.; po 1 marce: Złotoś Paweł, Złotoś Fran-
ciszka. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!”
Teofil Fojcik.

Zmiany agentur!

Szarlej. W miejsce p. Celnika, który od No-
wego Roku agenturę na gazety nasze składa, usta-
nowiliśmy p. Szkop, Piekary, ul. Kalwaryjska 3.
Prosimy szan. Czytelników naszych, ażeby sobie
na nowy kwartał nasze gazety u pani Szkop za-
mówili.

Miechowice. Pan Janke składa od 1-go
stycznia 1921 agenturę na gazety nasze na Miecho-
wice. Obejmuje takową p. Szymon Jondro, Mie-
chowice, ul. Następcy tronu 4. Szan. Czytelnik-
ów naszych prosimy, ażeby tylko u p. Jondry ga-
zety zamawiali.

Bogucice. W miejsce p. Śmigłowej, naszej
długoletniej, rzetelnej agentki, która dobrowolnie
agenturę złożyła, objęła takową na nasze gazety
wdowa pani Marya Nowak, Bogucice, ul. Ce-
sarza Nr. 25.

Gierałtowice p. Gliwice. Agenturę po p. Sta-
churze, który takową składa, obejmuje od Nowego
roku p. Teofil Żymelka. Gierałtowice Nr. 141. Pro-
simy Szan. Czytelników, ażeby sobie gazety nasze
u p. Żymelki zaabonowali.

Cześć przed potopem.

Praga, 29 grudnia. Toczą się rokowania celem połączenia się prawicy socjalno-demokratycznej z lewicą z wyłączeniem wszelkich elementów komunistycznych.

Komuniści zapowiadają przewrót.

Berlin, 29 grudnia. Wczoraj rozpoczął się trzynastodniowy zjazd komunistycznej młodzieży Niemiec. W sprawozdaniu politycznym zapowiedział Gypner z Hamburga gwałtowne krwawe walki proletariatu. Wybuch strejku kolejarzy ma być korzystną okazją do rozpoczęcia kroków przeciwko rządowi.

Przymusowe rozbrojenie Niemiec.

Paryż, 29 grudnia. Sojusznicza Rada wojenna zgodziła się wczoraj jednogłośnie na propozycję przewodniczącego berlińskiej Komisji Międzysojuszniczej, generała Noletta, żądającą przymusowe rozbrojenie Niemiec. Z tego wynika, że wszystkie dotychczasowe niemieckie noty, protestujące przeciwko rozbrojeniu — pomogły, jak umarłemu kadzidło.

Falszywe niemieckie doniesienia?

Berno, 29 grudnia. „Baseler Nachrichten“ donoszą z Berna: Niemcy podali fałszywe liczby co do materiału wojennego, jaki posiadają. Tak np. podali 30 tysięcy karabinów maszynowych, a w rzeczywistości mieli ich posiadać 150 tysięcy. Również nie można odnaleźć dwu nowych modeli pewnego typu armat.

Drobne wiadomości polityczne.

— (Generał Sikorski kandydatem na ministra aprowizacji.) „Kurier Lwowski“ donosi: Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych kół, generałowi Sikorskiemu ofiarowano tekę ministra aprowizacji. Generał Sikorski zastrzegł sobie czas do namysłu.

— (Trocki komisarzem do spraw gospodarczych.) Według wiadomości z Moskwy, Trocki zamierza ustąpić z zajmowanego dotychczas stanowiska komisarza ludowego dla spraw wojny. Trocki ma objąć dyktaturę gospodarczą sowieckiej Rosji.

— (Rosja sowiecka unieważnia umowy handlowe.) Rząd sowiecki cofnął wszystkie zamówienia poczynione w Ameryce w kwocie 55 milionów dolarów. Krok ten jest odpowiedzią na wydalenie sowieckiego zastępcy z Stanów Zjednoczonych.

— (Czerwona armia przeciwko Georgii.) Agencja Havasa donosi z Konstantynopola: Druga bolszewicka armia toruje sobie drogę do Georgii. Nad granicą gromadzą bolszewicy silne oddziały zbrojne.

— (Miliardowy niedobór Rosji.) „Ekonomiczna Gazeta“ stwierdza, że wydatki rosyjskie na rok bieżący wynosiły 1150 miliardów, dochody zaś tylko 150 miliardów. Wobec tego niedobór wynosi tyśiąc miliardów.

— (Parcie bolszewickie na Wschód.) Z Konstantynopola donoszą, że po utworzeniu rządów sowieckich w Armenii zamierzają bolszewicy zwrócić się przeciw Gruzji, aby tam uzyskać podstawę do swej akcji przeciw Persji, gdyż mimo rokowań z Anglią, planują oni na wiosnę potężną ofensywę na wschodzie.

— (W przededniu upadku rządu sowieckich.) Z Moskwy donoszą, że dla ochrony Kremla przybyło 4 tysiące Chińczyków nowo zwerbowanych w Mandżurii.

— (Nowa wyprawa bolszewików.) Z Ukrainy donoszą, że na Podolu szerzą się wielkie zaburzenia. Liczne miasta zostały z wojska opróżnione. Bolszewicy znajdują się w drodze do Kijowa.

— (Stanowisko rządu francuskiego jest bardzo silne.) Z Paryża donoszą: Napady byłego ministra wojny Lefevre'a na gabinet Leygusa zupełnie się nie powiodły. Rząd francuski stoi obecnie silniej, niż kiedykolwiek przedtem.

— (Konferencja w Brukseli.) „Temps“ donosi, że konferencja w Brukseli zakończy się między 5. a 10. stycznia. Prace konferencji postępują naprzód, gdyż stwierdzono, że Niemcy są w możności zapłacić. Chodzi tylko o uregulowanie zapłaty. Sprzymierzeńcy są zgodni co do ściągania zapłaty, o ileby miała kiedyś zalegać.

— (Policja robotnicza w Medyolanie.) Medyolańska socjalistyczna rada miejska postanowiła utworzenie zawodowo zorganizowanej policji bezpieczeństwa i zawezwała wszystkich zorganizowanych robotników do wstępowania w szeregi nowej policji. Dalej uchwaliła ta sama rada miejska uzbrojenie policji bezpieczeństwa 8 tysiącami karabinami.

— (Król Konstantyn udaje się do Smyrny.) Zwolennicy króla Konstantyna zachęcają go do zwiedzenia całej Grecji. Król jednak odmówił, wymawiając się, że nasamprzód udać się musi do Smyrny.

— (Wojska Wrangla w niedostatku.) Oddziały zbrojne generała Wrangla, rozmieszczone na Gallipoli, znajdują się w krytycznym położeniu. W pierwszym rzędzie daje się odczuwać wielki brak żywności i środków leczniczych. Grecja nie jest w stanie udzielić wojskom tej pomocy.

— (Zaniepokojenie w Persji.) Wiadomości nadchodzące z Persji opiewają, że w całym kraju panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wyściania angielskich sił zbrojnych. Posłowie angielski i francuski czynią przygotowania do wyjazdu z kraju. Perski rząd uznał rząd sowiecki.

— (Prezydent Harding i Liga Narodów.) „Chicago Tribune“ donosi z Marion w stanie Ohio: Po konferencji z Hardingiem senator Fall oświadczył, że przyszedł prezydent nie uważa, aby warto było ratować Ligę Narodów i że jego zdaniem trzeba pomyśleć o innych sposobach zabezpieczenia pokoju na świecie.

— (Japonia dąży do ograniczenia zbrojeń.) „New York Herald“ ogłasza rozmowę przedstawiciela z ambasadorem japońskim, który oświadczył, że rezultaty osiągnięte na konferencji w Genewie są zadowalające. Japonia używa swego wpływu, aby spowodować ograniczenia zbrojeń.

Z całego świata.

— (Szkolnictwo na Pomorzu.) „Gazeta Toruńska“ podaje: Tymczasowa statystyka szkolnictwa pomorskiego wykazuje, że na Pomorzu znajduje się szkół powszechnych jednoklasowych 998, więcejklasowych 626, wydziałowych 12, razem 1636, z czego polskich 1182, niemieckich 454. Do szkół tych uczęszczało w roku bieżącym: 129 tysięcy dzieci polskich, 60 tysięcy niemieckich.

— (Wielka kradzież na poczcie w Lublinie.) W dniu 24. grudnia rano na poczcie lubelskiej zauważono, iż niewiadomi sprawcy dosta-

wszy się do pokoju, w którym mieściła się kasa pocztowa, skradli z niej półtora miliona marek.

— (Rząd niemiecki odmówił kolejarzom prawa strejku.) Rząd niemiecki odmówił urzędnikom kolejowym prawa strejku. Rząd zapowiada, że na wypadek strejku będzie bezwzględnie postępował z urzędnikami uchylającymi się od pracy.

— (Przywódca komunistów w domu pracy przymusowej.) Przywódca komunistów Schobert, były prezydent policji w Eisleben a ostatnio głowa przewrotu komunistycznego w Sangerhausen, dostał się do domu pracy przymusowej. Powód do tego dało zaniedbywanie przez Schobera rodziny swojej, składającej się z żony i 6 małych dzieci.

— (Senator Stojan arcybiskupem ołomunieckim.) Ołomuniecki dziennik „Nasinec“ podaje, że sprawa obsadzenia ołomunieckiej stolicy arcybiskupiej została ostatecznie załatwiona. Arcybiskupem zamianowano wikariusza kapitularnego i senatora ks. Stojana.

— (Strejk górników w Morawskiej Ostrawie.) W zagłębiu węglowym Morawskiej Ostrawy zastrejkowało znowu 4 tysiące górników. Strejkujący żądają podwyższenia zarobku dziennego z 45 na 75 koron. W razie nieuwzględnienia żądań grożą strejkiem generalnym od Nowego Roku. „Czeskie Słowo“ donosi, że rząd czeski zamierza oddać kopalnie pod kontrolę wojskową.

— (Aresztowania komunistów w Pradze.) Według doniesienia pewnego czeskiego dziennika aresztowano do dnia 24. grudnia a następnie odstawiono do więzienia 1040 komunistów.

— (Czescy robotnicy poznali się na komunistach.) „Prawo Lidu“ donosi z Kladna, że centralny dyrektor Towarzystwa przemysłu żelaznego w Pradze nakazał usunąć wszystkich komunistycznych mężów zaufania w Kladnie, którzy brali udział w strejku ostatnim. Robotnicy w pilzneńskich zakładach Skody wypowiedzieli się większością dwu trzecich głosów za usunięciem komunistycznych mężów zaufania.

— (Międzynarodowa konferencja pocztowa w Pradze.) W drugiej połowie stycznia odbędzie się w Pradze międzynarodowa konferencja pocztowo-telegraficzna, w której wezmą udział przedstawiciele Czechosłowacji, Polski, Niemiec, Rumunii, Jugosławii, Austrii, Węgier i Włoch.

— (Skazanie bolszewików węgierskich.) Dnia 28. grudnia wydano wyrok w procesie przeciw byłym komisarzom ludowym bolszewickim. Trybunał zasądził wszystkich oskarżonych za podburzanie, za fałszowanie pieniędzy, za wykonanie masowych mordów i t. p., czterech na karę śmierci przez powieszenie a sześciu na dożywotnie więzienie.

— (Statystyka holenderskich misjonarzy.) W dniu 1. listopada naliczono 2808 holenderskich misjonarzy (1234 księży, 564 bractw i 1014 sióstr). Jeżeli się zważy, że Holandia liczy tylko 2 miliony katolików, natenczas przekonujemy się, że na każdy tysiąc katolików przypada jeden misjonarz.

— (Nowa armata dalekonośna.) Z Leodiyum (Belgia) donoszą o próbach z nową dalekonośną armatą „Turbo“. Armata ta jest wynalazkiem francuskiego oficera De la Mare-Mace; niesie ona na odległość trzykroć większą, jak niemieckie olbrzymie działa, ostrzeliwujące w czasie wojny Paryż. Próby wykazały wyniki zadowalające.

Na uroczystość Nowego Roku.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Tytusa rozdz. II, wiersz 11—14.

Najmilszy! Okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego wszystkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekiwając błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który dał Samego Siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, ażeby oczyścić Sobie lud przyjemny, naśladowcę dobrych uczynków. To mów i napominaj i strój z wszelką powagą.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział II, wiersz 21.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwano je Imię Jego Jezus, które było nazwane od anioła pierwej, niśli się w żywocie poczęło.

Na niedzielę po Nowym Roku.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Galatów rozdz. IV, wiersz 1—7.

Jako długo dziedzic jest dziecięciem, nic nie jest różny od sługi, będąc panem wszystkiego, ale jest pod opieką i sprawcami aż do zamierzonego czasu od ojca. Także i my, gdyśmy byli dziećmi, byliśmy pod elementami świata. Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali. A iż jesteście synowie, zesłał Bóg Ducha Syna

Swego w serca wasze wołającego: Abba, Ojcie! A tak już nie jest niewolnikiem, ale synem; a jeśli synem, tedyć i dziedzicem przez Boga.

EWANGELIA

u św. Mateusza rozdział II, wiersz 19—23.

Gdy Heród umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej. Albowiem pomarli, którzy duszy Dziecięcej czekali. Który wstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść: a napomniany we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło, co rzeczone przez proroki, iż Nazarejskim będzie nazwany.

NAUKA.

Rok Nowy jest niejako polem rolnem, które Bóg daje ci do uprawy. Co zasiejesz, zbierać będziesz; żniwo więc od ciebie zależy. Jeżeli na niem zasiejesz dobre chrześcijańskie uczynki, otrzymasz od Pana roli obfitą nagrodę; jeżeli zasiejesz grzechy, dojrzeją wtedy dla ciebie doczesne i wieczne kary. — Rok Nowy jest jakoby kosztowną perłą, którą handlować możesz. Jeżeli dasz ją Bogu we wiernej służbie, to da ci On za nią niebo. Gdyby Święci mogli nam czegoś zazdrościć, to chyba czasu, w którym żyjemy i przez wierną służbę Bogu zasłużyć by sobie mogli na większą jeszcze szczęśliwość. — Rok Nowy jest talentem złota, który Bóg ci daje, ażebyś spłacił swój dług przez żal, pokutę, cierpliwość w cierpieniu i modlitwę. Gdyby dusze w czyśćcu albo przekłci w piekle mieli choć jeden dzień w roku, o jakżeby pilnie z niego korzystali, ażeby za wszystko odpokutować i oswobodzić się z straszliwego

więzienia za długi swe! Możesz i ty dziś dostać się do niego, jeżeliś umarł w tym roku. Cobyś sobie życzył, iżbyś w tym roku był uczynił? — Rok Nowy jest jakoby polem bitwy, na którym walczyć będą z tobą ponownie dawni nieprzyjaciele twego zbawienia: świat, ciało i piekło. Musisz zatem codziennie staczać z nimi walkę, ażeby sobie zdobyć koronę niebieską. — Rok Nowy jest jakoby okrętem, do którego wsadza cię Pan Bóg. Z każdym dniem przypływa on z tobą coraz bliżej do wieczności. Czy w szczęśliwej, czy też nieszczęśliwej wylądujesz wieczności, to od ciebie zależy. Dokąd skierujesz okręt, dotąd przybijesz. Jest zatem wypadkiem bardzo ważnym ten Rok Nowy. Nikt nie wstąpi do niego, nie przeżyje go tak, iżby nie przyniósł on mu albo zbawienia, albo potępienia.

Modlitwa w Nowy Rok.

Panie Boże, Ojcie niebieski, Ojcie miłosierdzia, Boże wszelkiej pociechy, dziękujemy Ci, żeś nas od kolebki tak cudownie utrzymał, aż do tego roku od jednego niebezpieczeństwa zachował; prosimy Cię na Syna Twego ukochanego i Krew Jego świętą, którą w Swem obrzezaniu dziś wylał, odpuścić nam wszystkie nasze winy, którychśmy się dopuścili w roku ubiegłym przeciw woli Twej i przez które ściągaliśmy na siebie Twą nielaskę i gniew. Ach, uchron nas w tym roku jeszcze i po wszystkie czasy przed wszystkimi grzechami i przez wszelkimi nieszczęściami ciała i duszy. Pomóż i wzmocnij w nas wiarę, nadzieję i miłość. Spraw, ażebyśmy od dnia dzisiejszego aż do końca życia chętnie Ci poświęcali wszystkie nasze zmysły, słowa, myśli i uczynki i stosowali je wedle woli Twojej i ażebyśmy koniec życia dokonali w prawdziwej, świętej rzymsko-katolickiej Wierze, a potem wraz z Tobą w Królestwie Twem nieustający, pełen radości rok nowy mieli. Amen.

Śląska Centrala Handlowa Tow. Akc.

Telefon 1123

Bytom, Tarnogórska szosa 35

Telefon 1123

poleca swój skład kolonialnych towarów oraz podobnych artykułów.

Dzisiaj rano o godz. 1/7-mej zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach, przysposobiony bogobojnym i mozolnym życiem, zaopatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz drogi, dobry ojciec, starzyk i teść

śp. Oskar Anders

pozasłużbowy główny nauczyciel,

po skończonym 74 roku życia.

Wszystkich naszych znajomych i przyjaciół prosimy o modlitwę.

Piekary, Branice, Anklam, Zabrze, Hulezyn,
dnia 30. grudnia 1920 r.

O czym donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Agnieszka z Pieszków Andersowa

Ks. Eugeniusz Anders, proboszcz

Dr. med. Anders

Ks. Karol Anders, proboszcz

Gertruda z Andersów Kłozowa

Dr. med. Edward Anders, lekarz

Wojciech Kłose, sekretarz przy dyktacji górnictwa

Amanda z de Coulonów Andersowa

Iza z Henningsów Andersowa i 11 wnuków.

Pogrzeb odbędzie się w Piekarach w poniedziałek, dnia 3-ciego stycznia 1921, rano o godz. 9-tej.

Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

TEATR GÓRNOŚLĄSKI

pod dyrekcją Henryka Cepnika.

W sobotę dnia 1. stycznia w Giszowen na sali p. Radwańskiego o godz. 7-mej wieczorem

Premiera! „Jasełka” Premiera!

Obraz gwiazdkowy w trzech aktach.

W przedstawieniu bierze udział cały personel teatru górnośląskiego, chór i orkiestra.

Reżyserował: HENRYK CEPNIK.

Nowe dekoracje i kostjomy projektował: H. Swinarski.

Kapela pod kierunkiem: p. J. FYSZERA.

Bilety od 6—2 mk. do nabycia w Komitecie miejscowym, w dniu przedstawienia przy kasie o 1 godz. przed rozpoczęciem.
Szczegóły na afiszach.

Teatr Górnośląski

pod dyrekcją: Henryka Cepnika.

W niedzielę, dnia 2-go stycznia w Tarnowskich Górach na sali „Volksheim” o godz. 7-mej wieczorem

Premiera! Jasełka Premiera!

Obraz gwiazdkowy w trzech aktach.

W przedstawieniu bierze udział cały personel teatru Górnośląskiego, chór i orkiestra.

Reżyserował: HENRYK CEPNIK.

Nowe dekoracje i kostjomy projektował: Artur Swinarski.

Kapela pod kierunkiem: p. J. Fyszera.

Bilety od 6—2 mk. do nabycia w księgarni p. Nowaka w dniu przedstawienia przy kasie 1 godz. przed rozpoczęciem.

Szczegóły w afiszach.

Edward Wyleżych

mistrz stolarski

Bytom G.-S., Tarnogórska ulica 2

naprzeciw kościoła Najśw. Maryi P.

— Telefon 649 —

Wielki

magazyn mebli

wszelkiego rodzaju.

Kompletne umeblowanie domów

jako też pożyteczne meble.

Własna fabryka z elektr. opędem

Obrączki ślubne

stemplowana 333 od 82,00 mk.

585 od 150,00 mk.

poleca

Jan Smoczyk

BYTOM G.-S.

ulica Tarnogórska nr. 11

Konto czekowe:
Breslau 5326.

Kasa oszczędności

Banku Ziemskiego w Bytomiu

przyjmuje depozyta i płaci od złożonych w niej pieniędzy

2, 3 1/2, 4 i 4 1/2 od sta,

zależnie od czasu wypowiedzenia;

kupuje większe i mniejsze posiadłości;

sprzedaje takowe w całości lub parcelach

oraz

załatwia wszelkie interesa bankowe.

Godziny biurowe:

od 8¹, rano do godziny 1 w południe.

Bank Ziemski - Landbank

Bytom (Beuthen)

ulica Dworcowa 37, I piętro

Telefon nr. 1325.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.



Upraszamy
nas
odwiedzić!

Stallmach & Fröhlich
Zabrze.

Kamień mydlany

Potasz i boraks

Szelak i pokost

Mączka ryżowa

ma tanio do oddania

Centralna Drogeria

P. Baron i St. Fiege

Bytom, ul. Piskarska 14
(obok poczty).

NAJNOWSZY

ŚPIEWNIK POLSKI

Wybór najulubieńszych pieśni i śpiewów religijnych, narodowych, ludowych i t. d., używanych w towarzystwach polskich zebrał Józef Gallus.

Najnowsze to wydanie „Śpiewnika polskiego” zawiera ogółem 446 pieśni, podzielone w 12 rozdziałach, mianowicie: 40 pieśni religijnych, 117 pieśni narodowych, 19 pieśni wojennych i żołnierskich, 10 pieśni powitalnych i pożegnalnych, 11 pieśni wygnańców i tułaczy, 43 pieśni towarzyskich, 19 pieśni obyczajowych, 61 pieśni ludowych, poważnych i wesołych, 52 pieśni różnych stanów, 19 pieśni o pieśniach, 12 tańców - krakowiaków, 14 pieśni o porach roku i przyrodzie a ostatnie 29 dumek i baład.

„Śpiewnik Polski” polecamy gorąco wszystkim naszym towarzystwom. Jestto bezwzględnie najobszerniejszy zbiór pieśni polskich na Górnym Śląsku.

Cena 7,50 mk., z przesyłką 7,90 mk., za zaliczką pocztową 8,50 mk.

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

GÓRNOŚLĄSKI BANK HANDLOWY

Bytom G.-S., ulica Dworcowa nr. 21

naprzeciw głównego dworca

przyjmuje depozyta w każdej w wysokości za dobrym oprocentowaniem według umowy i terminu wypowiedz.

Załatwia wszelkie sprawy bankowe

mianowicie:

udziela pożyczek, otwiera konto-korrent, dyskontuje weksle, inkasuje czek i t.

Wymiana obcych pieniędzy.

Adres telegraficzny: Bank Handlowy — Telefon 484
Pocztowe konto czekowe: Wrocław 27695.

Codopiero wyszły z druku

KANTYCZKI

z nutami

zbiór koled kościelnych, domowych i pastorałek. Zebrał Jan Kaszycki, kierownik szkoły ludowej w Krakowie.

Nasze „Kantyczki” są największe i najzupełniejsze ze wszystkich dotychczasowych zbiorów koled. Znajdują się w nich wszystkie znane koledy; przy każdej koledzie zamieściliśmy melodie, a przy niektórych koledach zamieściliśmy nawet po kilka melody.

„Kantyczki” obejmują dwie części: Koledy kościelne (195 koled) oraz koledy domowe i pastorałki (70 koled).

„Kantyczki” są formatu kieszonkowego, zatem bardzo wygodne do noszenia. Oprawa trwała z złotymi wyciskami na okładce i grzbiecie.

Cena egzemplarza 12 mk., z przesyłką 12 mk. 60 fen., za zaliczką pocztową 13,20 mk.

Wysyłamy za zaliczką lub też za poprzednim nadaniem należności. Adresować prosimy:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.).